DZIŚ 6 STRON Wyd. A Cena 20 gr

# NOWINY RZESZOWSKIE

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 285 (2013) — Rzeszów, środa 30 listopada 1955 r.

## Z KRAJU w kilku wierszach

28 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa NKW ZSL — Stefana Ignara plenarne posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

W czasie posiedzenia omówiono przedstawione przez wiceprezesa NKW Stefana Ignara i sekretarza NKW — Aleksandra Juszkiewicza wnioski Prezydium NKW na IV sesję Rady Naczelnej Stronnictwa, która odbędzie się w dniach 29 i 30 bm.

Na wniosek prezydium NKW członek Prezydium Jan Domański wybrany został sekretarzem NKW ZSL.

• • •

Pod przewodnictwem wiceministra Andrasa Vargi przebywa w Polsce 3-osobowa delegacja wyższych urzędników Urzędu Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej.

Celem pobytu delegacji w naszym kraju jest zaznajomienie się z pracą rad narodowych, w szczególności zaś gromadzkich rad narodowych

• • •

28 bm. rozpoczęły się w Pałacu Staszica w Warszawie obrady jubileuszowego walnego zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, którego 60 rocznica powstania oraz 10 rocznica działalności w Polsce Ludowej przypada w roku bieżącym.

• • •

W dniu 28 bm. w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbyła się konferencja naukowa poświęcona rocznicy rewolucji 1905-1907 roku.

(PAP)

# By skargi i zażalenia obywateli były rozpatrywane sprawniej i skuteczniej

## Uchwała Komisji Sejmowej

**Sejmowa Komisja Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości podjęła na ostatnim posiedzeniu uchwałę w sprawie dalszego usprawnienia toku rozpatrywania oraz załatwiania skarg i zażaleń obywateli.**

W podjętej uchwale Komisja stwierdza, że obowiązujące przepisy, które regulują organizację i tryb rozpatrywania skarg i zażaleń obywateli, zabezpieczają w zasadzie prawidłowe ich załatwianie. Jednak że organa administracji państwowej, zwłaszcza w terenie, nie wykazują jeszcze dostatecznej troski o właściwe stosowanie tych przepisów w praktyce.

W związku z tym Komisja Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości uważa za konieczne zwrócić uwagę Rady Państwa i Rządu na zdarzające się dotychczas uchybienia. Należy do nich przede wszystkim nie dostateczna kontrola rad narodowych nad działalnością swych prezydiów w zakresie rozpatrywania oraz załatwiania skarg i zażaleń. Komisja uważa, że analiza tej działalności powinna być częstszym tematem sesji rad narodowych wszystkich stopni.

**Komisja uważa, że organizacje pracy referatów skarg i zażaleń należy tak przebudować, aby traktowały one wpływające skargi nie tylko w sposób formalny, lecz również interesowały się tym, jakie skutki przynosi ich interwencja.**

„Część skarg i zażaleń kierowana jest do rozpatrywania — wbrew istniejącym przepisom — do tej samej instancji, przeciwko której skarga została złożona — czytamy w dalszym ciągu uchwały. Ten sposób „załatwiania" skarg winien być całkowicie zlikwidowany. Niezadowalająca jest praktyka udzielania mało wyjaśniających odpowiedzi w wypadkach, gdy skarga załatwiona została negatywnie".

Komisja stwierdza dalej, że należy systematycznie kontrolować przestrzeganie przez kierowników urzędów i instytucji obowiązku osobistego przyjmowania skarg i zażaleń w określonym terminie. Niektóre ważniejsze skargi typowe powinny być rozpatrywane przez kolegia w ministerstwach i urzędach centralnych.

Skargi przekazywane przez posłów winny być rozpatrywane w pierwszej kolejności i załatwiane przy ścisłym zachowaniu obowiązujących terminów, a odpowiedzi na interwencje poselskie powinien podpisywać osobiście kierownik danej instytucji lub jego zastępca.

## Wykład Marcela Cachin o Mickiewiczu

WARSZAWA (PAP). W dniu 28 bm. w Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie przebywający w naszym kraju na zaproszenie komitetu obchodu Roku Mickiewiczowskiego, profesor historii Marcel Cachin — jeden z najstarszych i najbardziej zasłużonych działaczy francuskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego — członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Francji i naczelny redaktor „l'Humanite" miał wykład dla członków i pracowników naukowych PAN pt. „Mickiewicz a Francja".

W 13 rocznicę śmierci

# Lud Warszawy złożył hołd pamięci Marcelego Nowotki

WARSZAWA (PAP). 28 listopada 1942 r. zginął z rąk zbirów faszystowskich Marceli Nowotko, wybitny działacz robotniczy, członek SDKPiL, KPP, jeden z założycieli PPR i jej I sekretarz generalny. 28 bm. — w trzynastą rocznicę jego śmierci — społeczeństwo stolicy złożyło hołd pamięci tego płomiennego rewolucjonisty, patrioty i internacjonalisty. W zakładach noszących imię Marcelego Nowotki, w cukrowni w Ciechanowie, gdzie pracował on i działał oraz w Zakładach Mechanicznych na Woli odbyły się uroczyste akademie.

Na cmentarzu cywilnym na Powązkach, w kwaterze zasłużonych — na grobie Marcelego Nowotki złożone zostały wieńce i wiązanki kwiatów.

Pierwszy wieniec złożyła delegacja Komitetu Centralnego PZPR w osobach: członka Biura Politycznego KC PZPR **Franciszka Jóźwiaka-Witolda**, zastępcy członka KC PZPR — **Romany Granąs** oraz pracownika naukowego Wydziału Historii Partii KC PZPR — **Wacława Poterańskiego.**

Następnie kolejno złożyły wieńce delegacje KW PZPR, CRZZ, Stołecznej Rady Narodowej, ZG ZMP oraz delegacje komitetów dzielnicowych PZPR ZBoWiD, różnych organizacji społecznych oraz stołecznych zakładów pracy.

Uroczystość zakończyło odegranie „Międzynarodówki".

## Uroczysty wieczór z okazji święta narodowego Jugosławii

WARSZAWA (PAP). 28 bm. z okazji święta narodowego Jugosławii — 10 rocznicy proklamowania Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii — odbył się w sali Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki uroczysty wieczór, który zgromadził licznych przedstawicieli świata kulturalnego stolicy.

Obecny był ambasador Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Polsce, Milorad Milatovic wraz z członkami ambasady.

Wieczór zagaił red. Henryk Korotyński. Prof. Jan Kott opowiedział o swych wrażeniach z podróży po Jugosławii.

# Zanim podzielimy plon zespołowej pracy

**10 kg zboża wypadnie na dniówkę obrachunkową w spółdzielni produkcyjnej Wyszatyce pow. Przemyśl oprócz gotówki. Z innych gospodarstw zespołowych nadchodzą również meldunki o wysokiej wartości dniówki obrachunkowej, o pomnożeniu majątku spółdzielczego. Zwiększyło się pogłowie zwierząt gospodarskich w hodowli zespołowej. W ciągu trzech kwartałów oddano spółdzielcom do użytku 194 różnego rodzaju obiekty gospodarcze, wybudowano wiele budynków mieszkalnych.**

**Te pierwsze, jakkolwiek niepełne jeszcze wyniki próbnych bilansów i wiadomości z przygotowań spółdzielni do walnych zgromadzeń sprawozdawczo-wyborczych wykazują dalszy rozwój i umocnienie spółdzielczości produkcyjnej w naszym województwie.**

Po zakończeniu jesiennych robót w polu, łącznie z orkami przedzimowymi, spółdzielcy przeżywają teraz niemniej pracowity i gorączkowy okres. Przystępują do podsumowania całorocznego dorobku, krytycznego i samokrytycznego spojrzenia na miniony rok i do wytyczenia nowych zadań na przyszłość.

Podział wspólnego dochodu i zebranie sprawozdawczo-wyborcze spółdzielni produkcyjnej nie jest jednakże sprawą tylko samych spółdzielców. Na rezultaty ich pracy bowiem czekają z dużym zaciekawieniem również mało i średniorolni chłopi. Chcą wyrazić swoje uznanie i podziw dla przodujących osiągnięć a przy tym nierzadko i powiedzieć parę słów prawdy choć niekiedy gorzkich tam gdzie były zaniedbania, a wyniki zespołowego gospodarowania mogły być dużo lepsze.

Dodajmy, że po IV Plenum pojawiły się tu i ówdzie głosy, że zaprzestajemy budowy spółdzielni produkcyjnych, a cały swój wysiłek kierujemy na pomoc dla indywidualnych. Jest to niezrozumienie IV Plenum, gdyż walkę o rozwój produkcji rolnej w gospodarstwach indywidualnych wykorzystanie rezerw tkwiących w tych gospodarstwach, kojarzyć będziemy z walką o umocnienie i dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej, o socjalistyczną przebudowę wsi rzeszowskiej.

**Tym bardziej więc dużo uwagi poświęcić musimy przygotowaniom spółdzielni do zebrań sprawozdawczo-wyborczych, by mogły one wykazać przewagę zespołowej formy gospodarowania nad indywidualną, by swoimi osiągnięciami produkcyjnymi jednały nowych członków do spółdzielni i zachęcały pracujących chłopów do zakładania nowych gospodarstw zespołowych. Chodzi o to również, by wykazały one siłę i spoistość kolektywu, nową socjalistyczną świadomość chłopa spółdzielcy i jego uczciwy stosunek do pracy w zespole. Zanim przystąpi się do podziału wspólnego dochodu zarówno zobowiązania finansowe jak i towarowe spółdzielni produkcyjnej wobec państwa powinny być w całości wyrównane. Nie można również pomijać należności za usługi POM i podobnie trzeba je w terminie uregulować.**

**Wpływ na rzeczową dyskusję i powagę zebrania wyborczego będzie miało uporządkowanie wewnętrznych spraw spółdzielni, a w szczególności między członkami a zarządem dotyczących zaksięgowania ilości dniówek obrachunkowych, obliczenia pobranych zaliczek w gotówce i w ziemiopłodach itd.**

Najlepiej byłoby na zebraniu organizacji partyjnej przedyskutować i ocenić jak członkowie partii i bezpartyjni spółdzielcy wypełnili swoje obowiązki, kto pracował rzetelnie przez cały rok, dbał o rozwój gospodarstwa zespołowego, ustosunkować się do tych co naruszali statut i nie wypracowali przewidzianych statutem dniówek obrachunkowych. Osobno należy omówić jak zarząd spełniał swoje obowiązki i czy inni członkowie samorządu spółdzielczego pomagali mu w tej trudnej i odpowiedzialnej pracy.

**Warto by też na zebranie partyjne zaprosić przedstawicieli POM i przeanalizować także pracę POM w spółdzielni, zastanowić się nad zabezpieczeniem realizacji planu finansowo - gospodarczego w pierwszym roku nadchodzącego pięciolecia.**

Jeśli pomagali w niektórych spółdzielniach chłopi indywidualni przy zwózce zboża lub wykopkach i odwrotnie, wypożyczali spółdzielcy chłopom mało i średniorolnym ziarno na zasiew i narzędzia rolnicze, świadczyli sobie po sąsiedzku wzajemnie rozmaite usługi, więc trzeba z nimi również po sąsiedzku się rozliczyć. Zrobimy to po to, żeby nie było kwasów i zatargów między spółdzielnią produkcyjną a pozostałą częścią wsi i żeby współpraca jak najlepiej układała się w przyszłości, zacieśniała się coraz bardziej. Zrobimy po to, by ta współpraca służyła umocnieniu dobrosąsiedzkich stosunków, pomagała podnosić produkcję rolną i zbliżała chłopów do spółdzielni i żeby w niej widzieli oni pomoc i obronę przed wyzyskiem kułaków i spekulantów oraz widzieli w niej swoją przyszłość.

**Dużo, bardzo dużo jest do zrobienia, pracują już komisje inwentaryzacyjne. Do nich należy dokładne i prawidłowe przeprowadzenie inwentaryzacji, co zapewni realne obliczenie dochodu spółdzielni oraz właściwe zestawienie bilansów zamknięcia.**

**Na koniec jeszcze jedna uwaga o zasadniczym znaczeniu. Znowu wybierać się będzie ludzi do władz spółdzielni. Spółdzielcy w trosce o swe zespołowe gospodarstwo wybiorą niewątpliwie do zarządów najlepszych ludzi ze swego grona, cieszących się autorytetem i posiadających duże zaufanie. Oni przecież będą kierować spółdzielnią i starać się w oparciu o pomoc władz, by przodowała pod każdym względem i gospodarczo i politycznie. Ma ona bowiem torować i pokazywać drogę całej wsi pracującej do postępu i dobrobytu.**

# Podpisanie umów handlowych z Finlandią i Danią

WARSZAWA (PAP). 28 bm. podpisano w Warszawie protokół regulujący obroty handlowe między Polską a Finlandią w 1956 roku.

**Polska będzie importować z Finlandii m. in. celulozę włókienniczą i papierniczą, rudę żelazną, miedź, piryty, koncentraty cynku, papiery techniczne i tektury, włókno sztuczne.**

**Dostawy polskie do Finlandii obejmują: węgiel, samochody i maszyny, tekstylia, artykuły rolno-spożywcze i inne towary.**

28 bm. podpisany został w Warszawie, zgodnie z obowiązującą umową handlową i płatniczą, protokół regulujący wymianę towarów między Polską a Danią w 1956 roku.

**Dania będzie dostarczać Polsce m. in. urządzenia dla statków, maszyny parowe, sprzęt radiotechniczny, urządzenia chłodnicze, nasiona traw i warzyw. Polska eksportować będzie do Danii: węgiel, tekstylia, szkło oświetleniowe i gospodarcze, porcelanę, maszyny, ciągniki, samochody ciężarowe i inne towary.**

# Dzień naszego województwa

## Wykonali zadania OSTATNIEGO ROKU planu 6-letniego

(e) Załoga **Bazy Transportu ZBM — Rzeszów** w dniu 22 listopada br. wykonała w 100 proc. plan produkcyjny na 1955 rok.

Przedterminowe wykonanie planu załoga zawdzięcza m. in. pełnej realizacji zobowiązań zawartych w akcie o długofalowym współzawodnictwie.

Warto zaznaczyć, że w okresie od 1 stycznia do 22 listopada br. załoga obniżyła koszty własne o 128.000 zł.

* * *

Pracownicy **Rzeszowskich Zakładów Graficznych** w dniu 18 listopada wykonali plan produkcji za rok bieżący. Sukces ten pracownicy osiągnęli m. in. dzięki zwiększeniu wydajności pracy o 5 proc. w stosunku do ubiegłego roku.

**W ZWIĄZKU Z 125 ROCZNICĄ POWSTANIA LISTOPADOWEGO**

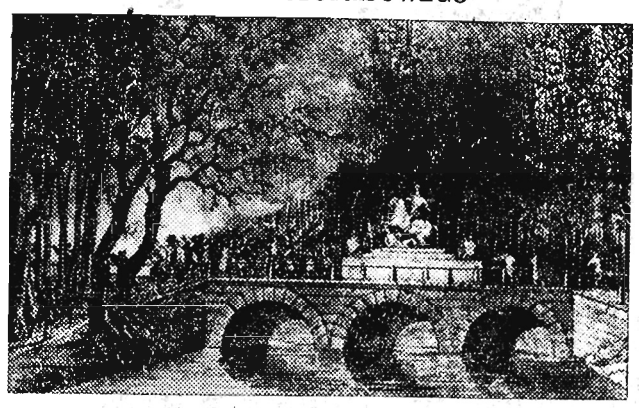

Zbiórka powstańców przy pomniku Sobieskiego w nocy dnia 29. XI. 1830 r. (Litografia).

## Komunikat o ukonstytuowaniu się wojewódzkich władz ZMP na V Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej

W skład prezydium weszli następujący członkowie: **Aleksander Rączka, Tadeusz Młynarski, Mieczysław Siwiec, Zbigniew Wal, Leonard Grześkowiak, Kazimierz Szwast, Janina Wyka, Zdzisław Cichocki, Władysław Barsznica, Jan Kurowski.**

Przewodniczącym prezydium ZW ZMP został ALEKSANDER RĄCZKA. Wiceprzewodniczącymi: **Tadeusz Młynarski, Mieczysław Siwiec i Zbigniew Wal.**

Na przewodniczącego komisji rewizyjnej wybrano **Władysława Nania**, na przewodniczącego woj. sądu koleżeńskiego — **Jana Juchę.**

# GOŚCIE ZAGRANICZNI uczestnicy obchodów MICKIEWICZOWSKICH

## o swoich wrażeniach z pobytu w Polsce

### Behcet Kemal Caglar — poeta turecki

**Jest dla mnie wielkim zaszczytem złożyć hołd geniuszowi, jakim był Mickiewicz. Jego imię jest u nas powszechnie znane. Wasz poeta, żołnierz i przywódca narodu organizował na naszej ziemi legion, który miał walczyć o wyzwolenie Polski; na naszej ziemi — w Konstantynopolu umarł.**

**W miejscowości Burgaz obok Konstantynopola, gdzie mieszkał w 1834 roku organizując legion, ludność zna dobrze Mickiewicza, o którym pamięć przenosi z pokolenia w pokolenie ludowa tradycja.**

**Zachował się dom, w którym mieszkał wtedy pan Adam (wmurowano tam ostatnio tablicę pamiątkową).**

**— A jakie wrażenia wynosi Pan z pobytu w Polsce? — pytamy.**

**Potężne wrażenie wywarł na mnie sarkofag Mickiewicza w Krakowie. Jestem człowiekiem sztuki i dlatego z ogromnym wzruszeniem stwierdziłem, że Wasz wielki poeta spoczywa obok królów polskich na Wawelu. Dostrzegłem w tym piękny symbol najwyższej godności sztuki, która jest wiecznotrwałą koroną zdobiącą skroń narodów, nie zaś — jak korona królewska — skronie jednostki, która przemija.**

**Pobyt w Polsce — stwierdza na zakończenie p. Caglar — przekonał mnie, że narody nasze winny rozszerzyć wymianę kulturalną. Wymiana ta to droga lepsza od wielu innych, wiodąca do zacieśnienia przyjaźni między naszymi krajami — w imię pokoju, który tak jak sztuka, jest dobrem ogólnoludzkim.**

### Werner Warsinsky — pisarz z NRF

**Jestem księgarzem, bibliotekarzem, a przede wszystkim pisarzem. Bezpośrednio po wojnie pracowałem też jako robotnik w fabryce aluminium i na budowie. Ludzie bowiem nie mieli u nas pieniędzy na książki.**

**Jestem u Was po raz pierwszy. Jadąc nie spodziewałem się tak serdecznego przyjęcia, jakie mi tu zgotowano.**

**Uroczystości ku czci Mickiewicza, w których uczestniczyłem, wywarły na mnie głębokie wrażenie. W naszym kraju również uczczono pamięć Waszego wielkiego poety. W uniwersytecie NRF odbyły się odczyty poświęcone jego życiu i twórczości. Wydano też ostatnio dokonane przez prof. von Pentz tłumaczenie „Pana Tadeusza" na język niemiecki.**

**Na str. 2** zamieszczamy fragmenty referatu sekretarza KW PZPR tow. KLEMBY wygłoszonego na plenum KW w Rzeszowie

## Pięćsetna młocarnia z huty w Stalowej Woli

Halę montażową huty w Stalowej Woli opuściła 500-na młocarnia typu MSC 15. Produkcję tych maszyn rozpoczęto tu w IV kwartale ubr. Młocarnie produkowane przez brygady młodzieżowe w hucie Stalowa Wola są szerokomłotne, a wydajność ich przy fachowej obsłudze sięga 2 ton zboża na godzinę.

Do końca br. huta Stalowa Wola wyprodukuje jeszcze 25 młocarń typu MSC 15. (PAP).

# O problemach pracy politycznej i organizacyjnej z dojeżdżającymi

**(Fragmenty referatu sekretarza KW PZPR tow. Kazimierza Klemby, wygłoszonego na Plenum KW w dniu 25 listopada br.)**

Wcielenie w życie wytycznych IV Plenum KC wymaga ogromnego wysiłku nie tylko wsi, ale także klasy robotniczej. Niesposób jest wygrać walkę o wzrost produkcji rolnej i podniesienie dobrobytu mas pracujących, o socjalistyczną przebudowę rolnictwa bez wydatnego wzmożenia gospodarczej i politycznej pomocy klasy robotniczej dla wsi.

Historia Związku Radzieckiego oraz doświadczenia naszego dziesięciolecia uczą, że dzięki przodującej roli klasy robotniczej i kierowniczej roli partii oraz dzięki ofiarnemu wysiłkowi mas pracujących kończymy z powodzeniem realizację planu 6-letniego, który poważnie pchnął naprzód rozwój naszego kraju, dał mu nowoczesne siły wytwórcze i stworzył warunki do zwycięstwa socjalizmu.

Mówiąc o przodującej roli klasy robotniczej, o jej świadomości nie możemy tracić z oczu pewną część robotników odstających, wczorajszych chłopów, którzy są w wielu wypadkach obarczeni starymi nawykami drobnego posiadacza.

Nakłada to na instancje i organizacje partyjne, na działaczy partyjnych zadanie jeszcze bardziej wytężonej pracy masowo - politycznej z tą częścią klasy robotniczej, by podnosić jej świadomość do poziomu świadomości całej klasy i z kolei do świadomości partii.

**Spójrzmy jak wygląda ten problem w rzeszowskich warunkach.**

Województwo nasze było województwem prawie zupełnie rolniczym. W okresie międzywojennym poza rolnictwem zatrudnionych było zaledwie 24.900 osób (według statystyki okresu międzywojennego).

Szybszy rozwój przemysłu rozpoczął się dopiero po wyzwoleniu. Dziś pracuje u nas poza rolnictwem około 200 tys. osób. Przemysł jest zatem młodym przemysłem i młoda jest również klasa robotnicza.

## Kształtowanie się nowych stosunków na wsi

Skład klasy robotniczej to w większości ludzie ze wsi, ich synowie i córki, którzy przyszli z rolnictwa do zakładów pracy (i tu dopiero uczyli się zawodu), do miast i nowych osiedli. Zaczynają oni żyć po nowemu, zmieniają swą psychikę i świadomość.

Poważna zmiana struktury naszego województwa i poważny wzrost klasy robotniczej ma duży wpływ na kształtowanie się nowych stosunków na wsi. Coraz lepiej klasa robotnicza oddziaływuje na wieś zarówno w zakresie wprowadzania nowych urządzeń i maszyn w rolnictwie jak i nowych metod uprawy ziemi. Jednak proces oddziaływania socjalistycznego przemysłu na rolnictwo i klasy robotniczej na chłopstwo, w ramach sojuszu robotniczo - chłopskiego, jest zbyt powolny.

Poważna cześć klasy robotniczej, mieszkającej na wsi, a pracującej w zakładzie socjalistycznym, opanowuje zawód, jednak korzeniami tkwi dotąd w miejscu zamieszkania, gdyż związana jest ze swym gospodarstwem rolnym, które jest drugim źródłem dochodu.

Są to robotnicy i zarazem chłopi, ponieważ osiem godzin pracują w zakładzie, a resztę czasu poświęcają pracy na swym gospodarstwie. Z jednej strony są więc robotnikami, z drugiej zaś drobnymi posiadaczami. A bywają wypadki, że dojeżdżający nie jest uważany ani za dobrego robotnika w zakładzie, czy rolnika na wsi, gdyż zarabiając w mieście nie interesuje się w pełni rozwojem produkcji rolnej i podnoszeniem dochodów swego gospodarstwa.

Ażeby poprawić poziom pracy robotników dojeżdżających trzeba wydatnie poprawić pracę polityczną z robotnikami mieszkającymi w mieście (szczególnie z kadrą rdzennych robotników), aby oni codziennie przy warsztacie prowadzili pracę wychowawczą z dojeżdżającymi.

## Główne zadanie — podniesienie produkcji rolnej

**Przyjrzyjmy się jak wygląda praca KP, KZ i organizacji partyjnych z robotnikami w zakładzie i na wsi.**

Zagadnienie to znalazło szczególne odbicie w pracy instancji partyjnych zwłaszcza po IX Plenum KC i II Zjeździe PZPR. W materiałach IX Plenum i II Zjazdu postawiono jako główne zagadnienie podniesienie produkcji rolnej oraz pełną odpowiedzialność klasy robotniczej za wykonanie zadań w walce o podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Mimo wielu popełnianych jeszcze błędów, szereg instancji i organizacji partyjnych w Mielcu, Rzeszowie, Gorlicach, Krośnie ma poważny dorobek w zakresie wypracowania pewnych dobrych form i metod w pracy politycznej z robotnikami zarówno w zakładach pracy jak i na wsi.

W wielu powiatach problem ten znalazł odbicie w planach roboczych zarówno plenarnych zebrań jak również egzekutyw, KP, (KZ) oraz w planach pracy wydziałów propagandy.

Komitet Powiatowy w Mielcu ostatnio na plenarnym posiedzeniu wysłuchał sprawozdania Komitetu Zakładowego WSK o pracy z dojeżdżającymi i ekipami łączności. Przedyskutowano różne formy i metody pracy z tej dziedziny, pokazano dorobek pracy robotników i ekip, wysunięto wiele wniosków.

Podobnej oceny dokonało plenarne zebranie Komitetu Miejskiego w Stalowej Woli. Zarówno Komitet Zakładowy WSK w Rzeszowie jak i WSK w Mielcu poświęcają wiele uwagi temu problemowi w codziennej pracy partyjnej i dla tego dopracowano się tam szeregu pozytywnych wyników.

**Najlepiej dotychczas pracuje w tym zakresie KZ mieleckiej WSK, który powołał 13 zespołów partyjnych i przeprowadził z nimi w ciągu półrocza 3 odprawy. Na odprawach tych omówiono rolę i zadania zespołu partyjnego na wsi w pomocy organizacji partyjnej i aktywowi gromady.**

Członkowie zespołów są agitatorami w zakładzie pracy i prowadzą agitację wśród robotników, dotyczącą zarówno współzawodnictwa, obniżki kosztów własnych, oszczędności surowców, jak również wzrostu produkcji rolnej i przodownictwa robotników ze wsi w swych gospodarstwach.

Prócz tej formy pracy, Komitet Zakładowy i Rada Zakładowa zbierają często robotników z poszczególnych gromad zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych i omawiają zadania stojące przed nimi na wsi w okresie różnych akcji politycznych jak i gospodarczych. Omawiano np. sposób pracy wyjaśniającej roli i zadań rad narodowych w okresie kampanii wyborczej, sprawę włączania się do pracy agitacyjnej w GKFN.

## Członkowie partii — agitatorami

Z robotnikami omawia się uchwały KC, KW dotyczące rozwoju rolnictwa i przydziela się zadania dla poszczególnych robotników. Wiele uwagi poświęca kierownictwo zakładu i KZ pracy z aktywem kierowniczym, który często wyjeżdża do pracy agitacyjnej, zwłaszcza w zakresie kontraktacji roślin przemysłowych, a szczególnie kukurydzy czy też w sprawie zakładania silosów, stosów kompostowych itp.

Te formy pracy dają dość dobre rezultaty. Pokaźna ilość zarówno członków partii jak i bezpartyjnych jest agitatorami na wsi, członkami rad gromadzkich czy też działaczami organizacji masowych. Np. **Ludwik Szymański, Jan Zachwiej, Aleksander Szymański, Elżbieta Lipior i inni.**

Spośród robotników dojeżdżających wyrosło również w zakładzie wielu przodowników pracy jak obywatele: Kurmoniak i Kurdziel z Cyranki, którzy pracują metodą Saja oraz są przodownikami w przedterminowym wykonywaniu obowiązkowych dostaw.

Zespół członków partii ze wsi Cyranka pod kierownictwem tow. Madaja spełnia rolę organizacji partyjnej, której dotychczas nie ma w tej wsi. Kieruje on życiem politycznym gromady, w wyniku czego gromada pierwsza w powiecie wywiązała się w całości z obowiązkowych dostaw.

Pewne osiągnięcia ma także zespół partyjny w Trześni, gdzie kierownikiem jest tow. Jan Szymański. Prawie wszyscy (22) członkowie zespołu są agitatorami, a prócz tego zajmują inne funkcje społeczne

Dużej pomocy zarówno w uaktywnieniu robotników dojeżdżających jak i pomocy organizacjom partyjnym na wsi udzielają niektóre ekipy łączności fabryk ze wsią.

Ekipa z wydziału kier. Zydronia sprawująca szefostwo nad gromadami Piechoty i Babule, weszła w kontakt z organizacją partyjną, pomogła jej w opracowaniu planów pracy i przy dzieleniu zadań dla poszczególnych członków.

Ostatnio organizacja mielecka postanowiła oceniać przodujących pracowników, popularyzować ich w błyskawicach, gazecie, radiowęźle, ukazując ich rezultaty zarówno w produkcji przemysłowej jak i rolnej.

## Dobre formy upowszechnić

Z tych przykładów wynika, że praca z robotnikami prowadzona równocześnie w zakładzie i na wsi, mimo że jest jeszcze w początkowym stadium daje już pewne pozytywne wyniki. Chodzi teraz o to, aby dobre formy wykorzystać i upowszechnić, by poprawić całą naszą pracę z robotnikami dojeżdżającymi ze wsi, włączyć ich całkowicie do realizacji trudnych zadań 5-letniego planu rozwoju rolnictwa.

*(W dalszym ciągu referatu omówiono pracę z dojeżdżającymi w innych powiatach naszego województwa).*

**Na podstawie przykładów z Mielca, Sanoka, Gorlic, Krosna i innych powiatów można stwierdzić, że poważnym hamulcem w rozwijaniu pracy z dojeżdżającymi jest brak systematyczności, brak całkowitej odpowiedzialności komitetów powiatowych, spychanie tej odpowiedzialności na komitety zakładowe, które w wielu wypadkach działają bez pomocy KP, nie znając sytuacji w gromadzie i stąd trudno im pracować skutecznie z robotnikami w sprawach rolnych.**

Komitet powiatowy winien skierować do pracy z robotnikami w zakładzie i na wsi instruktora. Zbierałby on robotników z gromady, w której pracuje, omawiał z nimi uchwały, oceniał sytuację w gromadzie i wspólnie ustalał zadania, a później pomagał w ich realizacji.

Jeśli jednak KZ w WSK i KP w Mielcu mają już pewien dorobek, jeśli wypracowano tam pewne formy i metody pracy z robotnikami dojeżdżającymi, to KM i KZ w Stalowej Woli nie mogą się tym poszczycić.

Trzeba powiedzieć, że Komitet Zakładowy huty Stalowa Wola nie czynił większego wysiłku, aby rozwinąć pracę polityczną z robotnikami ze wsi. Wiele organizacji partyjnych zupełnie tej pracy nie docenia. Nawet dotychczasowy dorobek w postaci pogadanek i zebrań z robotnikami dojeżdżającymi, indywidualnych rozmów, szukania form pracy ideologicznej z nimi, został zaniedbany. A przecież odwiedzają Stalową Wolę instruktorzy wydziałów propagandy, ekonomicznego czy organizacyjnego KW, lecz nikt dotąd nie zwracał uwagi na ten problem by zainteresować nim KM czy KZ.

## Gdy brakuje pracy politycznej — odradzają się sekciarskie teorie

Również praca ekip ruchu łączności miasta ze wsią nie nabrała jeszcze odpowiedniej treści politycznej i to we wszystkich powiatach, chociaż o tym ciągle mówimy. A przecież potrzeba wzmożenia i rozszerzenia pracy z robotnikami mieszkającymi na wsi wynika nie tylko z walki o produkcję rolną i hodowlaną, ale także z tego, że na terenie miasta jak również wśród załogi huty istnieją w dalszym ciągu nastroje antychłopskie, wpływające na osłabienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Nie nowością są fakty braku zaufania robotników mieszkających w mieście do robotników ze wsi. Dyskusja nad materiałami IV Plenum KC wykazała, że tendencje tej nieufności odradzają się. Są głosy w niektórych OOP, by zwolnić wszystkich robotników ze wsi z zakładu i oddelegować ich na wieś do pracy w swoich gospodarstwach, lub też zwolnić tych, którzy opieszale podchodzą do realizacji obowiązkowych dostaw.

Odradza się tu i ówdzie zdemaskowana już dawno sekciarska teoria „im gorzej tym lepiej". Co gorsze, że propagatorami tych teorii są nie tylko bezpartyjni, ale również i członkowie partii. **Komitet Zakładowy i Miejski nie rozprawia się dość energicznie z tymi teoriami przez głębsze i szersze wyjaśnienie problemu przebudowy gospodarki rolnej, przy zachowaniu pełnej dobrowolności, w nieustannej walce z kułactwem.**

Brak szerszej pracy politycznej w tym zakresie spowodował fakt, że w jednej z OOP członkowie partii nie chcą dać opinii polecającej kandydatowi, który mieszka na wsi posądzając go o to, że do partii wstępuje tylko w celu utrzymania się w zakładzie pracy. Trzeba dodać, że jest to dobry robotnik, wyrabiający 150 procent normy. Tego rodzaju teorie wynikają i stąd, że często robotnicy z zakładu wyjeżdżając do pracy na wieś, spotykają niektórych członków partii i bezpartyjnych robotników mieszkających na wsi, którzy nie udzielają się w pracy wśród chłopów i wyciągają fałszywe wnioski, nie widząc w tym zjawisku błędów KP i KZ.

Z drugiej strony dowodzi to, że w organizacjach partyjnych na zebraniach czy szkoleniu nie wyjaśnia się tych zagadnień, że mało dokłada się starań, aby w codziennej agitacji i rozmowie, wyjaśniać robotnikom dojeżdżającym ze wsi istotę sojuszu robotniczo-chłopskiego.

## Każda dobra inicjatywa — winna być wykorzystana

Brak jest także wymiany doświadczeń w pracy z robotnikami mieszkającymi na wsi — pomiędzy zakładami znajdującymi się na terenie naszego województwa. Wiemy dobrze, że w tej dziedzinie nie można wypracować jakichś recept i metod, które można byłoby szablonowo zastosować wszędzie bez względu na specyfikę terenu i zakładu pracy. Dlatego też każda dobra inicjatywa winna być wykorzystywana i przenoszona tam, gdzie można ją wykorzystać.

Niedostateczna jest także kontrola pracy robotników i członków partii przede wszystkim w pracy w swoich gromadach. W mieleckim, o czym była mowa wyżej, istnieje kilkanaście zespołów partyjnych. Do pracy na wsi przygotowuje się je w zakładzie, jednak rzadko instruktorzy KP i aktyw zakładu kontrolują jak te zespoły pracują. Wynik jest taki, że na 13 wspomnianych zespołów pracuje dobrze tylko 2, a reszta, jak wykazała kontrola, nie wykonuje w pełni postawionych przed nimi zadań Podobnie słabo kontroluje się jakość i treść politycznej pracy ekip łączności.

Przykładem braku kontroli może być fakt, że w WSK Mielec urlopowano do pracy w spółdzielni produkcyjnej w Padwi dwóch jej członków na okres dwóch miesięcy. Oni zaś w tym okresie przepracowali zaledwie po pięć dniówek obrachunkowych i powrócili do zakładu. W zakładzie nikt ich nie zapytał co robili w tym okresie w spółdzielni. Komitet Zakładowy ani Rada Zakładowa nie zasięgnęły opinii zarządu spółdzielni w tej sprawie.

Należałoby z kolei zastanowić się dlaczego teraz po IV Plenum KC w pracy z robotnikami mieszkającymi na wsi nie notujemy większych postępów, a przeciwnie w niektórych zakładach praca ta osłabła. Źródło tkwi w tym, że niektóre komitety powiatowe np. w Mielcu, Nisku, Rzeszowie, potraktowały omawianie materiałów IV Plenum w zakładach zbyt powierzchownie.

**KP i KZ mało troszczą się o poziom ideologiczny członków partii mieszkających w gromadach, a należących do organizacji partyjnych w zakładzie. Od kilku lat mówi się o tym, aby objąć jak najszerzej szkoleniem partyjnym członków partii i bezpartyjnych spośród robotników dojeżdżających, bądź to przez organizowanie specjalnych zajęć w zakładzie, lub przez włączenie ich do szkolenia w miejscu zamieszkania.**

Można tu dawać szereg innych przykładów, które potwierdzają fakt, że przyczyną słabości w pracy z robotnikami ze wsi i słabości ich oddziaływania na wieś jest niedocenianie pracy partyjno - politycznej przez egzekutywy i instancje partyjne.

Komitety partyjne używają robotników najczęściej do pracy fizycznej w żniwach, cmłotach, czy wykopkach w źle gospodarujących spółdzielniach i to ich często demobilizuje. Nie organizuje się natomiast wycieczek robotników do dobrych spółdzielni produkcyjnych, by umocnić w nich przekonanie, że spółdzielnie produkcyjne to faktycznie wyższa forma gospodarowania, dająca większe korzyści aniżeli gospodarka indywidualna. W ten sposób danoby robotnikowi do ręki argument w agitacji za spółdzielczością produkcyjną.

**Zaniedbania i zaległości w pracy z dojeżdżającymi trzeba w krótkim czasie nadrobić, aby tym samym przyczynić się do realizacji zadań wynikających z wytycznych IV Plenum KC.**

Aleksander Rączka — przewodn. ZW ZMP
Fot. — Wł. Popijakowski.

*Migawki z sali obrad*

## V Wojewódzkiej Konferencji ZMP w Rzeszowie

*...już mija pół godziny, jak przewodniczący ZW ZMP tow. Rączka wygłasza referat. Skupione, pełne napiętej uwagi twarze słuchaczy. Referat jest ciekawy.*

*Rozpoczęła się dyskusja. Na mównicy delegat z WSK Mielec, Marian Bednarczyk. Mocnymi i prostymi słowami wzywa do lepszej organizacji pracy w kołach i zarządach, do stawiania konkretniejszych zadań organizacji ZMP w gromadach.*

*W międzyczasie nadchodzą telegramy z pozdrowieniami dla Konferencji, z życzeniami dla delegatów. M. in. Zarząd Zakładowy ZMP z Gorlic przesyła telegram następującej treści:*

*„Młodzież Kopalnictwa Naftowego w Gorlicach wita V Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą ZMP — wykonanymi zobowiązaniami produkcyjnymi i oszczędnościowymi na łączną kwotę 38.199 zł, jak również przesyła zetempowskie pozdrowienia i życzenia owocnych obrad".*

* * *

*„...Aktywista powinien, ma obowiązek, musi... Wszystko walić na tego aktywistę! Ja mam już tyle funkcji — co głupi czapek i dlatego trudno mi się dobrze z nich wywiązać!" — mówi Władek Kubicki, przewodnik drużyny harcerskiej z Przeworska.*

*Na sali śmiech i brawa.*

*Właśnie dyskutant z Tarnobrzega jest przy melioracji... gdy u drzwi sali rozbrzmiewa harcerska trąbka i z proporcami podchodzą do stołu Prezydium rzeszowscy harcerze. Życzenia, uściski, kwiaty. Harcerki zawiązują czerwone chusty wszystkim zasiadającym w Prezydium. Moment wzrusza nia.*

*„Gdy dorośniemy chcemy pracować tak, jak wy pracujecie koledzy Zetempowcy" — mówi mała harcerka.*

*— Ze skromnie spuszczonymi oczami... życzymy im: — więcej i lepiej.*

*Wielu delegatów zgłosiło się do dyskusji. Więcej niż na to pozwolił czas. Ale wszyscy mają możność wypowiedzieć swe uwagi... jeśli nie z mównicy to w przerwie, w kuluarach. Mogą też poczytać prasę. Kiosk jest na miejscu.*

*— Nareszcie kupię sobie „Dookoła świata" — mówi kolega z ustrzyckiego. — Bo u nas złapać to pismo — trzeba się w czepku urodzić! (JK)*

Delegacja krośnieńska na sali w czasie obrad konferencji.

**Na przykładzie powiatu gorlickiego**

# Przed trudnościami nie można uciekać

Wiem, że wy to nazwiecie niesłusznym, ale ja twierdzę, że uchwały IV Plenum KC PZPR związały nam ręce w dalszej budowie spółdzielni produkcyjnych na wsi — takie stanowisko zajął w rozmowie jeden z aktywistów partyjnych w powiecie gorlickim. — Między nami mówiąc — argumentował dalej — musicie przyznać, że ta cała szeroko zakrojona pomoc państwa dla chłopa indywidualnego, nastawianie się na wzrost produkcji rolnej w jego gospodarstwie, podnoszenie dobrobytu na wsi i budowa nowych spółdzielni produkcyjnych — to sprawy nie do pogodzenia z sobą.

Ta sama sprawa, o której mówił ów aktywista, wystąpiła na zebraniu poświęconym omówieniu uchwał IV Plenum w Komitecie Miejskim PZPR w Gorlicach. — Jeżeli chłopom będziemy pomagać — mówiono — to z budową spółdzielni będzie niewesoło.

Ten bakcyl zwątpienia w możliwość jednoczesnego skoncentrowania pracy na tych dwu stronach naszej polityki na wsi zadomowił się w umysłach wielu działaczy partyjnych i gospodarczych w tym powiecie. Ich rozumowanie można sprowadzić do jednej takiej prostej zasady — przed IV Plenum był etap budowy spółdzielni produkcyjnych, wtedy mówiło się o nich na każdym kroku, więc stworzyliśmy w tym czasie u nas 28 zespołowych gospodarstw; po IV Plenum przyszedł etap popierania gospodarki indywidualnej i żeby do poczynań partii nie zrazić indywidualnego gospodarza lepiej dziś na wsi o spółdzielniach nie mówić.

**Trzeba na to dowodów? Służę nimi. Jesienią w tamtym roku, a nawet i wiosną tego roku we wsiach pow. gorlickiego był jakiś zdrowy ferment w sprawie przebudowy gospodarki, na każdym kroku mówiono o spółdzielniach, żaden aktywista z powiatu obsługujący zebranie na wsi nie darował sobie żeby paru słów o spółdzielniach nie wtrącić, robiły coś komitety założycielskie, powstały spółdzielnie w Stróżnej i Korczynie, blisko było do powstania spółdzielni w Rzepienniku, do półrocza br. przyjęto do starych spółdzielni w rejonie POM Uście Gorlickie 45 nowych członków.**

A teraz? Nie ma na wsi w gorlickim żarliwych dyskusji na spółdzielcze tematy, nie ma perspektyw, by w najbliższym czasie powstały nowe spółdzielnie, starym nie przybywa członków. A to wszystko dzieje się dlatego, gdyż aktyw m. in. za mało o spółdzielniach mówi. Można zaryzykować twierdzenie, że sprawa przebudowy gospodarki weszła tu w jakiś ślepy zaułek.

Składać całą winę na Komitet Powiatowy? Nie, bo to byłoby niesłuszne. Ten stawia sprawę jasno — trzeba pomagać chłopu indywidualnemu, umacniać istniejące i budować nowe spółdzielnie. Ale część aktywu nie przemyślała tych spraw do końca. Upraszczając sobie życie, spółdzielnie zostawiła na uboczu.

Dużo i szeroko zaczęto za to rozprawiać o prostych formach kooperacji, jakie w powiecie powstały właśnie po IV Plenum. O zespołach pielęgnacji łąk, melioracji gruntów, kiszenia pasz, mechanicznej uprawy gleby, wyrobu betonów — o dziesiątkach innych form chłopskiego współdziałania. Nie neguję znaczenia tych zespołów.

**Niech np. do Turzy gdzie powstał zespół mechanicznej uprawy gleby zajedzie traktor i zacznie orać, to chłopi się przekonają z własnego doświadczenia, że traktor lepiej poorał, szybciej pracę zrobił, ziemia lepiej uprawiona dała bogatszy plon, a koszty uprawy były niewspółmiernie mniejsze. To przyniesie pierwszą korzyść — wzrosną plony. Wierzę i w to, że później rozsądek i doświadczenie pomogą chłopom w tej wsi dokonać wyboru między indywidualną gospodarką a zespołową. Zrealizujemy więc drugi nasz postulat — dokonamy przebudowy gospodarki na wsi. Przebudowa zaś będzie tym łatwiejsza im wszechstronniejsze doświadczenia chłopi zdobędą w prostych formach kooperacji, im lepiej i dokładniej poznają korzyści płynące ze wspólnej pracy wykonanej z pomocą maszyn.**

Pod każdym powyższym sformułowaniem można się podpisywać obiema rękami. Zespoły są potrzebne. Dobrze, że coraz więcej chłopów jednoczy swe działania do wykonania konkretnych prac. Niebezpieczeństwo jednak tkwi w tym, że w tej pogoni za prostymi formami kooperacji otoczono zmową milczenia sprawę spółdzielczości.

A wrogom nic innego nie było trzeba. Zaczęli głosić na lewo i na prawo, że ze spółdzielniami koniec. Że teraz partia zajmuje się tylko chłopem indywidualnym.

Że to znalazło posłuch, o tym świadczy wypadek, jaki zdarzył się niedawno w tym powiecie. Któregoś jesiennego dnia agronom POM Sokół kazał traktorzyście dokonywującemu siewów w spółdzielni produkcyjnej w Korczynie, zjechać ze spółdzielczego pola i udać się do pracy u indywidualnego chłopa ob. Drozdowicza w Bieczu. — Musimy przecież pomóc chłopu — tłumaczył ów agronom. Zapomniał o jednym — nie można tego robić kosztem opóźnienia prac spółdzielni.

Mniejsza plotka zrodziła większą. Poszła po gorlickim wieść, że rozwiąże się nawet istniejące spółdzielnie. I w Bednarce spółdzielcy przestali wychodzić do pracy w polu. Po co — pytali — mamy robić na spółdzielczym jak lada dzień z naszą gospodarką będzie koniec?

W Smerekowcu znów 14 spółdzielców z przewodniczącym na czele złożyło prośby o zwolnienie ich ze spółdzielni. Przewodniczący spółdzielni z Kwiatonia wysprzedaje siano, przeznaczone dla bydła spółdzielczego, a pieniądze przepija.

Nie umiano odpowiedzieć na te wszystkie wypadki jakąś zdecydowaną kontrakcją. Załatano jedną dziurę, wyłaziła druga. Poprawiła się nieco sytuacja w Bednarce (po przeprowadzonym w tej spółdzielni specjalnym posiedzeniu Prezydium PRN), zaczęła się historia w Smerekowcu. A winę za to można w dużej mierze przypisać tej części aktywu, która w wielu wypadkach nie umiała pogodzić dwu spraw — dalszego rozwoju i umocnienia spółdzielni produkcyjnych oraz pomocy dla indywidualnego chłopa.

**Jak daleko posunęła się ta „choroba" o tym świadczy fakt, że w gorlickim nie mówi się nawet dziś o tym że spółdzielcy z wielu spółdzielni w tym powiecie pobrali bogate zaliczki na poczet przyszłego obrachunku. Że w Grudnej np. na dniówkę wypadło przy zaliczkowaniu 4 kg zboża, że w Stróżówce zaliczka na jedną dniówkę wynosi 20 zł i 2 kg zboża, że w Stróżnej — w spółdzielni, która pierwszy rok gospodaruje dopiero na wspólnym, zaliczkowano dniówki po 10 zł i 2 kg zboża. Nie umie się jakoś dotrzeć do chłopa z tą prawdą, że spółdzielnia w Uściu Gorlickim — do roku ubiegłego najgorsza spółdzielnia w powiecie, w tym roku przoduje, że obrobiła pole pierwsza w gromadzie bez pomocy ekip, że miała piękne urodzaje ziemniaków. Daremnie szukałbyś gazetki ściennej na ten temat. Daremnie pytałbyś o to wielu ludzi z aktywu. Nic o tym nie słyszeli. A jak nie słyszeli to i jak mają mówić o tym chłopu.**

Praca nad rozwojem spółdzielni produkcyjnych to trudna praca. Wielu towarzyszy w gorlickim zaczęło jej po IV Plenum po trochu unikać. Zrozumieli bowiem sens uchwał tego Plenum podobnie jak ów aktywista, z którym rozmowę przytoczyłem na początku tego artykułu — że pomoc dla chłopa indywidualnego i budowanie spółdzielni produkcyjnych — to dwie różne, przeciwstawne sobie sprawy. Że jeżeli pracuje się nad jednym to nie można propagować drugiego.

A przecież jest inaczej. Uchwały IV Plenum podkreśliły to z całą mocą. Będziemy pomagać chłopu indywidualnemu. Nastawiamy się na wzrost produkcji w jego gospodarstwie i na podnoszenie jego dobrobytu. Chłop lepiej zagospodarowany, lepiej zaznajomiony z pracą maszyn i z nowoczesną agrotechniką, szybciej sam dojdzie do przekonania, że gospodarka indywidualna stawia granicę postępu w rolnictwie. Że tylko zespołowo będzie mógł rozwijać swoją inicjatywę i podnosić urodzaje na polach. Z drugiej strony spółdzielnia, do której wejdą dobrzy gospodarze, stanowić będzie dobry przykład dla innych.

Ale ani na chwilę nie przestaniemy troszczyć się o rozwój spółdzielni produkcyjnych. Z jeszcze większą energią zabierzemy się do ich wzmocnienia i uczynienia z nich bastionów socjalistycznej gospodarki na wsi. Nie zrezygnujemy z budowy nowych spółdzielni. Dlatego każde zaniedbanie w spółdzielniach, wszystkie cherlawe zespołowe gospodarstwa, zastój w budowie spółdzielni, milczenie na spółdzielcze tematy szkodzą tylko naszej polityce na wsi.

**Do spółdzielczości musimy zbliżać chłopa krok po kroku, cierpliwie i systematycznie. Zrywy i przerwy szkodzą tylko w tej pracy. A wydaje się, że w gorlickim po okresie zrywów nastał czas przerwy.**

A. SOCHA

28. XI. 1956 r. goście zagraniczni z Indii, Turcji, Egiptu i Chin, przybyli do Warszawy na uroczystości mickiewiczowskie. Odwiedzili oni naukowców i studentów Instytutu Orientalistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Na zdjęciu: Poeta turecki BEHED KEMAL CAGLAR w rozmowie ze studentkami w Zakładzie Turkologii.

CAF — fot. Kubiak.

## Z budowy huty im. Lenina

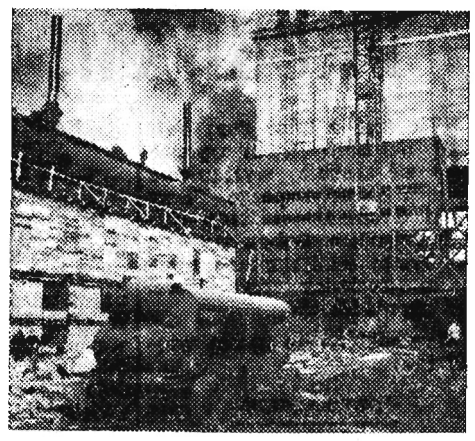

**IV bateria koksownicza w hucie im. Lenina już niedługo da pierwszy koks**

Na zdjęciu: Fragmenty IV baterii koksowniczej.

Fot—CAF

## Z kontraktacji roślinnej — *niedostatecznie*

**Dotychczasowy przebieg kontraktacji roślinnej wskazuje, że nie we wszystkich powiatach pracownicy GS i PZGS zrozumieli jej wagę w podnoszeniu produkcji rolnej oraz zaopatrzeniu przemysłu w surowce, a ludności w artykuły spożywcze. Mówią o tym słabe wyniki kontraktacji poszczególnych powiatów. Do dnia 31 października br. plan kontraktacji roślin w skali wojewódzkiej wykonany został zaledwie w 40,6 proc. Nie ratuje sytuacji mniej lub bardziej pomyślny przebieg zawierania umów na terenie niektórych powiatów jak Przeworsk, Kolbuszowa lub Strzyżów.**

**Województwo nasze na skutek niedostatecznych wyników pracy w tegorocznej kampanii kontraktacji roślin znajduje się na jednym z ostatnich miejsc w kraju. Do powiatów, w których z powodu niedostatecznej pracy wyjaśniającej ze strony aktywu wiejskiego, pracowników GS i agentów kontraktacji zbyt małe ilości upraw roślinnych zostały zakontraktowane należą przede wszystkim: Nisko, Brzozów, Lesko, Jasło, Lubaczów. Wiele GS nie rozpoczęło tu jeszcze zupełnie kontraktacji niektórych roślin mało jeszcze rozpowszechnionych wśród chłopów. Aparat kontraktujący idąc po linii najmniejszego oporu zawiera umowy kontraktacyjne głównie na uprawy tych roślin, które rolnicy w poprzednich latach uprawiali i o których opłacalności przekonali się na wynikach uzyskanych we własnym gospodarstwie.**

**Chętnie zawierane są umowy na uprawę gryki, fasoli, maku, rzepaku. Natomiast kontraktacja np. słonecznika, lnianki, lnu i konopi na włókno wciąż jeszcze napotyka na duże opory ze strony producentów z uwagi na zbyt słabe propagowanie uprawy tych roślin i nieznajomość korzyści jakie dać może ich uprawa.**

**Przyczyna takiego stanu rzeczy leży w tym, że nie wszyscy pracownicy GS znają plany kontraktacji, a nie znając planu nie przekazują ich agentom kontraktacji, którzy nie zawsze wiedzą jakie rośliny w danej gromadzie trzeba rozpowszechniać. Nie wszystkie zarządy GS współpracują na odcinku kontraktacji z radami narodowymi, samorządem spółdzielczym i organizacjami masowymi zaniedbując akcję wyjaśniającą wśród chłopów.**

**Gdzie dobrze pracują agenci kontraktacji tam i wyniki są pomyślne. W wielu gromadach agenci kontraktacji podjęli zobowiązania przedterminowego wykonania zadań planowych dla danej wsi czy gromady i zobowiązania swe realizują pomyślnie. Zrealizowali zobowiązanie zakończenia planu kontraktacji agenci gromadzcy GS Błażowa (pow. Rzeszów), GS Niebylec (pow. Strzyżów), GS Tryńcza (pow. Przeworsk) i wielu innych. W gromadach tych jeszcze w ubiegłym miesiącu plany kontraktacji zostały wykonane prawie we wszystkich uprawach.**

**Agenci i pracownicy GS powiatów Jarosław, Rzeszów, Przemyśl zobowiązali się wykonać plan kontraktacji do końca bieżącego miesiąca. Wyniki pracy w tych powiatach pozwalają przypuszczać, że zobowiązanie będzie terminowo zrealizowane. Za przykładem tych przodujących powiatów powinny pójść wszystkie inne.**

**Wiele niedociągnięć w pracy aparatu kontraktującego zarówno GS jak i central branżowych powoduje duże zaległości w kontraktacji roślin. Zaległości te trzeba zlikwidować. Wprawdzie czasu pozostało niewiele, ale przy pełnej mobilizacji zespołów pracowniczych, śmiałym usuwaniu trudności jak również niedociągnięć organizacyjnych plan zawierania umów może zostać terminowo wykonany.**

**inż. K. TRENT**
**WZGS**

## *Wódką cuchnie w Woli Raniżowskiej*

Sklep wyglądem przypomina setki podobnych w województwie. Akurat jest po godzinach pracy. Jakub Krawiec nareszcie pozbył się ostatniego z klientów. Wracają teraz do swoich domów jak zawsze tak i dzisiaj oszukani przez sklepowego. Gospodynie na mące, dzieci na ciastkach, cukierkach, na atramencie. — Krawiec oszukuje każdego na czym się da...

„Kubuś" — bo tak go tutaj nazywają, w pamięci oblicza dzienny „urobek". Wszystko wskazuje, że na wódkę wystarczy. A wypić trzeba, superata przecież grozi zwolnieniem z pracy i prokuratorem.

Szybko zapada mrok. Na drodze pusto. Naraz drzwi sklepu uchylają się i co chwila jakaś schylona postać znika we wnętrzu. Schadzka? Może złodzieje? O właśnie, jakie szczęście, na drodze zjawia się przewodniczący Prezydium GRN Stępień. Trzeba go zawiadomić, szybciej...

A to co? Czyżby i on z tamtymi? Nie inaczej. Już go nie widać, tylko drzwi w sklepie zaskrzypiały za nim. Co się tam dzieje? Sądząc po hałasie raczej leje się... mógłby ktoś sprostować. Ale kto? z kim? Trudno sprawdzić. Ciężkie, kute okiennice strzegą tajemnicy.

Dopiero późno po północy można oglądać uczestników nocnej hulanki — niepewnym krokiem opuszczają sklep: przewodniczący Prezydium GRN Jan Stępień, członkowie tegoż prezydium Kazimierz Wiącek, Edward Dul, Bronisław Kasica, na końcu sklepowy. Dzisiaj skromnie, mało ich, bywało przychodzili z żonami...

— Do jutra — żegnają się.

Zapamiętaj czytelniku nazwiska. Ci ludzie w podobnym zestawieniu powtórzą się. Niejednego skrzywdzą za wódkę

* * *

Marzec 1955 r. Przed biurkiem przewodniczącego Stępnia stoi staruszka. To Iskrowa z przysiółka Poreby Wolskie. O cóż jej chodzi?

— Panie prezesie ja z małą prośbą. Pomóżcie, piec mi się wali, 100 sztuk cegły trzeba. Przydzielicie... ja zapłacę.

— Nie pierwsza wy — nie ostatnia. Materiałów nie mamy. Przyjdziecie później.

— To ja chociaż podanie zostawię — prosi staruszka.

— Po co nam podanie, mało mamy tego. Będzie cegła, złożycie prośbę, prezydium zatwierdzi — dostaniecie, nie zatwierdzi — trudno... Zresztą dajcie mi spokój, nie widzicie — robota...

W niespełna miesiąc była cegła. 2 tysiące sztuk otrzymał sklepowy Jakub Krawiec. Prezydium zatwierdziło... Dla Iskrowej zabrakło...

Bez komentarza.

* * *

Sierpień 1955 roku. W Prezydium GRN pęcznieje teczka podań. Chłopi żądają ponownego zbadania wielkości gospodarstw. Niektórym we wsi za niski wyznaczono wymiar obowiązkowych dostaw. Przyjeżdża inżynier Biesiadecki z Kolbuszowej. Prezydium powołuje komisję: Dul, Kasica, przewodniczący Stępień i jeszcze kilku. Chodzą wszyscy po gromadzie, mierzą...

Nareszcie będzie porządek, sprawiedliwość — mówią chłopi. Tak, sprawiedliwość — pod tym wielkim słowem rozumieją tutaj — połączenie fikcyjnie rozbitych gospodarstw Jakuba Krawca, Jana Kasicy, Walentego Drelicha i innych.

Naiwni — tak szybko zapomnieli u kogo to Stępień wódkę wieczorami pije. Zapomnieli, że Kasica to pracownik Prezydium GRN, że Drelich to też dobry kompan.

Po kilku dniach są wyniki, a raczej żadnych. U Krawca po staremu, u Kasicy też. Nawet Drelichowi, chociaż w Prezydium nie pracuje nic nie zmienili.

Pytamy — dlaczego komisja oszukała chłopów, dlaczego oszukała Powiatową Radę Narodową, dlaczego oszukała Państwo. Pytamy przewodniczącego Stępnia — jak mógł podpisywać jawnie sfałszowane dokumenty. Pytamy — jak można do tego stopnia naigrywać się z ludzi, jak można wódkę wyżej stawiać od obowiązków powierzonych przez setki wyborców.

* * *

Wrzesień 1955 roku. Gromada ma nadal duże zaległości w spłacie podatku. Jedni złośliwie zalegają, inni naprawdę mają trudności, nie mogą zapłacić. Będą ulgi — dzwonią z Prezydium PRN w Kolbuszowej. — Niech ludzie złożą podania, byle szybko...

Złożyli w ciągu jednego dnia — Kazimierz Wiącek jeden z zamożniejszych w gromadzie, przyniósł prośbę Jakub Krawiec, przyniósł Jan Kasica. Komisję powołano momentalnie: Jakub Krawiec, Kazimierz Wiącek, Jakub Rębisz. Jeszcze szybciej rozdzielono ulgi — Wiącek, Krawiec, Kasica...

Wierzyć się nie chce, że ci ludzie aż w tak bezczelny, bezwstydny sposób mogli szafować pieniędzmi przeznaczonymi przez nasze państwo tym, którzy pomocy naprawdę potrzebują.

Tym razem nie udało się. Kolbuszowa zaprotestowała. Ale nawet fakt, że klika z Woli Raniżowskiej poniosła pierwszą porażkę, nie może zmyć podpisu przewodniczącego Stępnia, podpisów członków prezydium złożonych na dokumencie, który im przeznaczał państwowe pieniądze.

A gromada... co na to ludzie? Piszą — piszą do Prezydium PRN w Kolbuszowej, do Rzeszowa, napisali do naszej redakcji. Na miejscu w prezydium z rzadka załatwiają swoje sprawy. Nie wierzą tamtym ludziom, nie wierzą tym, którzy zawiedli ich zaufanie. To wielki zarzut.

Zapyta ktoś — przecież prezydium, przewodniczący to jeszcze nie wszystko. Gdzie była organizacja partyjna? Otóż to. Organizacja partyjna tutaj słaba. Wie o tym Komitet Powiatowy i jak dotychczas nie przedsięwziął żadnych kroków, aby ją wzmocnić. Zapomnieli towarzysze z Kolbuszowej, być może w nawale pracy, że pomoc należy się przede wszystkim słabym.

* * *

Listopad 1955 roku. W ciasnym lokalu Prezydium GRN (są pieniądze na budowę domu gromadzkiego tylko nie ma się kto tym zająć) zasiada komisja rozliczeniowa. Do końca roku coraz bliżej, trzeba zabezpieczyć wykonanie obowiązkowych dostaw dla państwa. Dziesiątki osób przewija się przez salę. Czy wszyscy? Może zabrakło kogoś?

O właśnie. Gdzie przewodniczący Stępień? Przecież zalega 66 kg żywca. Trzeba się rozliczyć z przewodniczącym, koniecznie. I nie tylko z mięsa, rozliczyć się ze wszystkiego, z pijackich burd w sklepie gromadzkim, z niesprawiedliwego podziału materiałów budowlanych, celowo ukrywanych a sztucznie rozbitych gospodarstw, z pieniędzy, które pod jego „opieką" przetrwonił inkasent gromadzki Dul, rozliczyć się ze wszystkiego. Rozliczyć się nie przed zwykłą komisją, przed specjalną. Taka komisja to opinia gromady, to cała gromada. Niech jej właśnie przyjdzie z pomocą Powiatowa Rada Narodowa, Komitet Powiatowy.

Czekamy na rozliczenie...

**J. FILIPOWICZ**

## Dalsze pogłębianie więzi z ludnością — naczelnym zadaniem

# PROGRAM, KTÓRY STAŁ SIĘ CZYNEM

Nie trzeba mieć zbyt bujnej fantazji, by wyobrazić sobie wystąpienie przewodniczącego Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej np. w Dębowcu — na uroczystej sesji z okazji pierwszej rocznicy działalności rad gromadzkich.

Wyglądałoby to mniej więcej tak:

**OBYWATELE!**

*„Pamiętacie zapewne te dni, kiedy wybieraliśmy najlepszych z nas do terenowych organów władzy ludowej. Przypominacie sobie jak w czasie licznych spotkań z kandydatami na radnych zgłaszaliście swe wnioski i życzenia, które stały się podstawą pracy przyszłych rad.*

*Dziś po roku wspólnej pracy możemy ocenić wyniki jakie osiągnęliśmy realizując Wasze życzenia.*

*Wybudowaliśmy i uruchomiliśmy piekarnię mechaniczną w Dębowcu. W gromadzie naszej zabłysło światło elektryczne. Oddaliśmy do użytku ośrodek zdrowia, mamy już własne stałe kino. Nasze trudności komunikacyjne złagodzone zostały przez uruchomienie linii PKS na trasie Dębowiec — Jasło i Jasło — Dębowiec — Żmigród.*

*Przeprowadziliśmy wiele robót melioracyjnych. Zwiększyła się wydajność naszych pól i łąk, wzrosła hodowla...“*

Taki, oczywiście mocno skrócony projekt „przemówienia“ byłby całkowicie zgodny z rzeczywistością. Gromada Dębowiec istotnie zrealizowała postulaty wyborców ujęte w programie wyborczym Frontu Narodowego. Pierwszy rok działalności nowej rady narodowej wykazał niezbicie, że nikt nie obiecywał gruszek na wierzbie, że program ten został w pełni wykonany.

Tak. Po rocznej, codziennej pracy rozwiała się w Dębowcu plotka wyssana nie tyle z palca, co kułaka, że: „Te nowe rady nie dadzą rady a cały ten program to tylko propaganda“.

Pokazaliśmy tu przykład gromady Dębowiec, ale przykładów takich można by mnożyć wiele.

**NAKAZ WYBORCÓW — ŻELAZNYM PRAWEM**

Na podstawie materiałów uzyskanych w Prezydium PRN w Jaśle można powiedzieć ogólnie, że powiat zrealizował najważniejsze punkty zawarte w programie Frontu Narodowego. Wzrosła globalna produkcja rolna, średnia wydajność podstawowych zbóż zwiększyła się o 3—4 q z ha, hodowla wzrosła o 25 proc., rozszerzył się areał upraw roślin przemysłowych, a dzięki przeprowadzonym pracom melioracyjnym powiększyła się baza paszowa.

W dziedzinie przemysłu wykonane zostały zaplanowane wskaźniki wzrostu produkcji i obniżki kosztów własnych. Rozpoczęto prace wstępne przy budowie nowego wielkiego kombinatu przemysłowego, który zatrudni tysiące ludzi z wsi jasielskich. Rozbudowano zakłady przemysłu terenowego.

Również inwestycje komunalne zostały wykonane niemal w całości. W Jaśle oddano do użytku nowe bloki mieszkalne, terminowo przeprowadzono remonty mieszkań. Szkoła TPD otrzymała nowy gmach zaopatrzony w najbardziej nowoczesne urządzenia.

Inwestycje, które z różnych przyczyn nie zostały przeprowadzone włączono do projektu planu pięcioletniego. Szkoda tylko, że o przesunięciu niektórych pozycji do planu pięcioletniego nie poinformowano mieszkańców. Dotyczy to zwłaszcza robót melioracyjnych.

Niesposób wymienić wszystkich prac wykonanych w ciągu tego roku. Można jednak powiedzieć ogólnie, że młode rady narodowe w powiecie jasielskim zdobyły sobie autorytet i zaufanie ludności, że wywiązały się na ogół dobrze ze swych zadań gospodarza terenu.

W dużej mierze przyczynił się do tego fakt, że powołanie gromadzkich rad narodowych zbliżyło terenowe organy władzy ludowej do ludności. I to rzecz jasna, nie tylko w pojęciu zmniejszenia odległości siedziby władz od wsi. Istotny sens tkwi w tym, że w radach zasiedli obywatele bezpośrednio związani z ludnością, znający doskonale środowisko, chłopów i ich potrzeby.

Jest rzeczą jasną, że takie rady potrafiły lepiej rozwiązywać najżywotniejsze problemy wsi, sprawiedliwiej decydować w najbardziej istotnych sprawach.

**ISTOTNE BŁĘDY**

Mimo to rady a zwłaszcza ich prezydia, nie potrafiły ustrzec się błędów.

Zacznijmy od „szczebla“ powiatowego. W Prezydium PRN nie znajdziecie żadnych śladów stwierdzających, że odbywały się tu posiedzenia, na których analizowano przebieg realizacji programu wyborczego i życzeń wyborców. Co prawda kierownik Wydziału Organizacyjnego zapewnia, że analiza taka była przeprowadzona za okres do... maja br., ale i na to dowodów nie ma.

Podobno w ciągu roku odbywały się liczne spotkania radnych z wyborcami. Podobno, bo w Prezydium PRN nie zachował się żaden ślad tych spotkań — w postaci bodajże notatki służbowej zawierającej informacje o przebiegu spotkania i ewentualnych życzeniach, lub wnioskach wysuwanych przez ludność.

W gromadach sprawa ta nie przedstawia się lepiej. Weźmy dla przykładu „najlepsze“ według opinii inspektora Prezydium PRN — Prezydium GRN w Tarnowcu. Gromada ta istotnie poszczycić się może niemal pełnym zrealizowaniem programu wyborczego.

Ale i tu nie odbywały się spotkania radnych z wyborcami, nie było systematycznej pracy nad zachęceniem ludności do bezpośredniego udziału w rządzeniu gromadą.

Nie podejmowano prób przedyskutowania ważnych problemów na otwartych sesjach rady z udziałem mieszkańców, nie będących członkami rady.

**ZAPOMNIANY AKTYW**

Niemniej istotnym błędem w pracy rad narodowych powiatu jasielskiego była niezdolność do utrzymania stałej współpracy z aktywem Frontu Narodowego. Z tym samym aktywem, który rok temu wykazał w kampanii wyborczej tyle inicjatywy, energii i zdolności agitacyjnej.

Po zakończeniu wyborów odbyło się aż... dwa zebrania Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego. Pierwsze 13 stycznia w sprawie omówienia wyników wyborów. W czasie tego spotkania wszyscy zebrani zgadzali się, że: „dotychczasowe nasilenie pracy agitacyjnej aktywu FN należy utrzymać nadal“. I następne 17 lipca, oczywiście w sprawie rocznicy Manifestu Lipcowego.

Akta Powiatowego Komitetu FN umieszczone malowniczo w... kącie za szafą w biurze prezesa Pow. Zarządu ZSCh, zawierają właśnie dwa protokoły z owych zebrań. I nic ponadto, jeśli nie liczyć zaproszeń na trzecie zebranie organizowane z... okazji pierwszej rocznicy działalności rad narodowych.

Nie chodzi oczywiście o to, by organizować częste zebrania. Rzecz w tym, że trzeba dążyć do tego, by wypróbowany i dobry aktyw Frontu Narodowego umiejętnie włączyć do współpracy w wykonywaniu głównych zadań gospodarczych i politycznych.

Nawiasem mówiąc można tu dodać, że i Prezydium PRN po otrzymaniu „odpowiedniej instrukcji“ z Prezydium WRN już w listopadzie przypomniało sobie o rocznicy i zabrało się skrzętnie do gromadzenia „materiałów“.

Mówiliśmy już o tym, że powiat jasielski ma za sobą duże osiągnięcia w realizacji programu wyborczego opartego o postulaty wysunięte przez ludność. Osiągnięcia te dźwignęły poważnie rolnictwo, usprawniły przemysł, poprawiły warunki bytowe i kulturalne mieszkańców.

Trzeba jednak, by rady narodowe powiatu jasielskiego skupiły swą uwagę na dalszym zacieśnieniu więzi z ludnością, na rozszerzeniu udziału mieszkańców w rządzeniu powiatem, na bardziej skutecznym rozwijaniu inicjatywy mas.

A wtedy główne zadania polityczne i gospodarcze powiatu na pewno będą wykonane.

**(z. j.)**

# Wśród krośnieńskich szermierzy

MARIA BIENIA

*Przed kilku dniami pisaliśmy o czołowym w naszym województwie szermierzu — Janie Poprawie. Dziś omówimy działalność sekcji szermierczej Włókniarza — jedynego przedstawiciela powiatu krośnieńskiego w tej dyscyplinie.*

*Z trenerem tej sekcji profesorem J. Millerem spotkałem się jak zwykle na treningu w sali gimnastycznej Liceum Ogólnokształcącego w Krośnie. Od niego właśnie dowiedziałem się szczegółów sportowego życia naszych szermierzy.*

*Pierwsze kroki na terenie Krosna szermierze zaczęli stawiać w 1953 r. W ciągu trzech lat uzyskano dobre rezultaty, dowodem czego wyniki zawodów klasyfikacyjnych w Stalowej Woli. 4 pierwsze miejsca krośnianek we florecie kobiet, mistrzostwo Poprawy we florecie i szabli, dobre wyniki Korczyńskiego — to owoc niezmordowanej trzyletniej pracy trenera Millera, to zasługa zawodników krośnieńskiego Włókniarza.*

Dwa koła — **SKS przy Liceum Ogólnokształcącym w Krośnie i Włókniarz** — to faktycznie „jedno ciało“. Koło SKS, nad którym patronat sprawuje krośnieński Włókniarz przygotowuje kadry dla pionu związkowego. W SKS-ie szermierze ćwiczą podstawy tej dyscypliny, zdobywając klasę młodzieżową i trzecią, a później zasilają szeregi Włókniarza. SKS udostępnia salę na treningi, zawodnicy ćwiczą w dresach **SKS** — natomiast **Włókniarz** zaopatruje oba koła w sprzęt techniczny.

**Sekcja szermiercza SKS** liczy obecnie 14 zawodników, lecz na podstawie wyników klasyfikacyjnych w nauce — zajmuje noty — 5 z nich otrzyma bezterminowe urlopy od zajęć szermierczych. Postępy w nauce kontrolowane są na równi z postępami w sporcie w myśl hasła: **„pierwsi w nauce — pierwsi w sporcie“. Wśród florecistów SKS** dobre nadzieje rokują **Marek Ring i Henryk Owoc.**

**Sekcja Włókniarza** — składa się z 18 zawodników i 4 zawodniczek. Za wyjątkiem 2 mężczyzn i 1 kobiety — wszyscy są sklasyfikowani w pierwszej i drugiej klasie sportowej. Wszyscy też szermierze uprawiają dyscypliny uzupełniające, jak lekkoatletykę i gry sportowe. Uczniowie klas X-tej i XI-tej w nauce uzyskują co najmniej stopnie dobre. Tacy jak **Jerzy Kwaśniecki, Adam Tarnowski, czy Jan Strzała** nie znają innych not — tylko „piątki“. Do najlepszych wśród szermierzy w swym „zawodzie“ kwalifikuje się **mistrz województwa Jan Poprawa i wicemistrz w szabli Stanisław Korczyński.** Wśród kobiet trudno kogoś wyróżnić. Najlepszy dowód, że zawodniczka klasy III-ciej **Maria Bienia** wyprzedziła w Stalowej Woli swe koleżanki sklasyfikowane wyżej.

STANISŁAW KORCZYŃSKI

*Profesor Miller nie uskarża się na dyscyplinę wśród zawodników. Stwierdziłem to zresztą osobiście przed treningiem. Na zajęcia uczęszczają wszyscy regularnie przez cały rok. Ćwiczą dwa razy w tygodniu, a przed zawodami nawet częściej. Jedyne zastrzeżenie pod adresem zawodników stawia trener odnośnie poszanowania przez nich tak drogiego sprzętu. Na moje zapytanie czy stosunek ten jest obojętny — otrzymałem odpowiedź przeczącą, lecz mogłoby być znacznie lepiej — dodaje profesor Miller.*

*— W roku bieżącym szermierze krośnieńskiego Włókniarza rozegrali 12 spotkań. Zdobyli drużynowe mistrzostwo województwa. Uzyskali kilka pierwszych lokat indywidualnych — informuje mnie na zakończenie trener profesor J. Miller. — W najbliższej przyszłości czekają nas mistrzostwa juniorów, które odbędą się w styczniu przyszłego roku. Do tych mistrzostw przygotowujemy się sumiennie, gdyż myślimy zdobyć tytuł mistrza po raz drugi.*

*Życzymy szczerze tego sukcesu młodym szermierzom krośnieńskiego Włókniarza.*

*(ef)*

## Polska — Finlandia po raz szósty

**W najbliższą niedzielę, 4 grudnia, bokserska reprezentacja Polski rozegra w Helsinkach międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Finlandii. Będzie to szóste po wojnie spotkanie obu reprezentacji. W pięciu meczach Finowie zwyciężyli trzykrotnie, za każdym razem na własnym terenie, a w latach 1950 i 1952 wygrali Polacy.**

**Najbardziej przykrą była porażka w r. 1953 w Helsinkach. Polacy jechali do Finlandii jako „murowani“ faworyci opromienieni sukcesami na mistrzostwach Europy w Warszawie. Mecz zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Finów 12:8.**

Eugeniusz Gruda

# SAUDADE

powieść brazylijska



buty ich błyszczały jak lustro. Czarni chłopcy z wielkim kunsztem wykonywali swój zawód. Aby nie pobrudzić pastą skarpetek klienta na półbuciki zakładali ochronne kartony, podwijając nogawki spodni, następnie ryżową szczotką usuwali każdą, najmniejszą grudkę zaschniętego błota (przyjezdni z interioru mieli porządnie obłocone buciska), potem szmatką skropioną, wodą z butelki, ocierali skórę, dopiero wtedy zabierając się do pastowania. Zabieg ten wykonywany przy pomocy dwóch palców owiniętych w szmatkę, wymagał wielkiej zręczności, pasta musiała być równomiernie i cieniutką warstwą rozłożona. Teraz przychodziła kolej na czynność zasadniczą: z szybkością maszyny czyścibut doprowadzał skórę do połysku. Nie koniec jednak na tym: na czubki butów jeszcze raz nakładał pastę, ożywiał ją kropelką wody z butelki i kawałkiem pluszu z wielką energią, która zwykle wyzwala zbliżanie się dzieła ku końcowi, pocierał nosek, póki nie osiągnął on niezrównanego blasku. Wówczas czyścibut prostował się, zwycięsko klaskał strzepniętą w powietrzu szmatką i czekał na zapłatę, rozglądając się już za nowym klientem.

— Gotowe, proszę pana. Dziękuję pięknie — i czarni chłopcy niemal jednocześnie trzasnęli szmatkami.

Dwaj mężczyźni, sądząc z pozorów prowincjusze, rzucili suty napiwek i odeszli rozmawiając wesoło.

— Prowincja! Nigdy ich na Quinze nie widziałem — odezwał się młodszy chłopak do kolegi. — Nasi takich napiwków nie dają.

Silva i Drabecki, wystrojeni w nowe garnitury, ostrzyżeni i świeżo wygoleni szli na obiad do Lustiga.

Koronel, nie nawykły do trotuarów i ruchu ulicznego kołysał się jak kaczor, otyły i niemrawy. Chudy, bystry Drabecki wziął na siebie rolę przewodnika, choć sam jeszcze niezbyt dobrze orientował się w tym mieście. Znał je z okresu głodowania, nim go Saporski nie poratował. Ale te miejsca gdzie włóczył się kiedyś i sypiał jako bezdomny, godny najwyższej pogardy



gringo — omijał starannie. Obaj panowie tryskali pewnością siebie, tę pewność siebie zawdzięczali porządnie wypchanym kieszeniom.

Przy stole Silva starał się we wszystkim naśladować Drabeckiego. Nareszcie uznał przewagę swego wspólnika, ale w tym wszystkim nie zatracił nic ze swej portugalskiej dumy, z wyższości, jaką konkwistadorzy z Półwyspu Iberyjskiego okazywali pozostałym obywatelom Brazylii. To, że każdy ruch Drabeckiego powtarzał dopiero w chwilę po nim, można było przypisać ociężałości koronela, jego tuszy i jego wiekowi... Kiedy Drabecki rozłożył serwetkę i wetknął ją za brzeg kamizelki, gdy płatek zamrożonego masła rozsmarował na bułce — fazender zgrabnie choć powoli wykonał tę samą operację. Z zupą tylko miał nieco kłopotu, bo jego głośne siorbanie zwróciło uwagę najbliższych sąsiadów, którzy ze zdziwieniem spojrzeli na dobrze ubranego jegomościa, niby mors wciągającego gorący rosół. Koronel zorientował się natychmiast. Reszta dań nie nastręczała mu żadnych trudności i obiad trwający dwie godziny szczęśliwie dobiegał końca. Kolnierzyk trochę zanadto uciskał koronela. Od czasu do czasu przesuwał po szyi palcem wetkniętym za kołnierzyk, aby pomóc w pracy poruszającej się w górę i w dół grdyce z wyraźnie zarysowanym jabłkiem Adama. Dyskretnie wsunął rękę pod serwetę i rozpiął dwa ostatnie guziki u kamizelki, popuścił o dwie dziurki paska i pozwolił sobie na głębokie westchnienie ulgi. Czarna kawa, benedyktyn i dwa grube cygara zamykały biesiadę.

— To się nazywa życie, seu Antonio, nie to, co siedzenie w lasach przy ognisku... Ileż to ja lat zmarnowałem? Strach pomyśleć! No, ale jak człowiek płynnej gotówki nie ma, lepiej żeby w lasach siedział niż mury podpierał na kurytybskich ulicach. Pieniądze! Siła, panie Drabecki, siła powiadam panu! My jeszcze tej Kurytybie pokażemy, co kabokle z puszczy potrafią. A teraz, przyjacielu, prowadź do Lulu, czy jak ją tam nazwałeś, niechaj i ja zobaczę z bliska ładne ciałko, he, he...

Drabecki uderzył końcem noża w brzeg talerzyka i natychmiast rozejrzał się z przerażeniem: bał się, że kelner nie odpowie na wezwanie. Poczytywałby to sobie za kompromitację w oczach tego Brazylijczyka. Cały czas, siedząc przy stole, pogrążony w błogostanie,



rozważał swoje przewagi nad partnerem. Czynnik narodowościowy grał tu rolę niemałą.

Na szczęście kelner rzucił się ku nim w lansadach, cierpliwie wyczekując, aż dwaj goście skończą sprzeczkę na temat: kto płaci? Zwyciężył koronel i uszczęśliwiony napiwkiem kelner zgiął się w dziękczynnym ukłonie.

4

W dwa tygodnie później bywalcy Rua Quinze nie przestali jeszcze omawiać wyczynu dwóch dżentelmenów z guarapuawskiego. Zrodziło się w związku z tym kilka fortunnych i kilka mniej fortunnych anegdot, dwie wersje sprawozdania walczyły o lepsze, każdy z opowiadających zapewniał, że na własne oczy widział nocne brewerie podochoconych panów...

— Nie, tego nawet powtórzyć niesposób! Wracam, wyobraźcie sobie, gdzieś tak po północy od Luizinii (ma pieprzyka w okolicy pępka, ach, cóż to za pieprzna kobietka! Przyjechała przed kilku dniami z Rio Grande do Sul. Temperament iście gauczowski). Więc wracam od Luizinii (mieszka na Marechal Deodoro, w pensjonacie Vasco da Gama pod 375) i skręcam na Quinze, żeby się jeszcze kawy napić, wtem, patrzę wyjeżdża od Paseio Publico chyba z dziesięć taksówek. Wolniutko, jedna za drugą... jakby w orszaku pogrzebowym. „O tej porze pogrzeb? — myślę sobie. — Czy mi się przywidziało?“.

Mecenas Milton Garvalho de Albuquerque, ojciec licznej rodziny, a poza tym wzięty adwokat, poseł do sejmu stanowego, naczelny redaktor „Gazety a Tarde“, doradca prawny banku niemieckiego, doradca prawny konsulatu Wielkiej Brytanii, szef departamentu szkolnictwa stanowego, profesor prawa na Uniwersytecie Parańskim, wreszcie prezes towarzystwa kulturalno-rozrywkowego pod nazwą „Curitibanos“*) — spojrzał uważnie na słuchaczy. W tym towarzystwie mecenas Milton Albuquerque był trzecim z kolei opowiadającym owe przedziwne wypadki sprzed dwóch tygodni. Ale nikt mu nie przerywał.

— Podjeżdżają bliżej, patrzę i oczom nie wierzę: cały pensjonat Lulu, w koszulkach, w majteczkach, z butelkami szampana w rękach, chichoczą, śpiewają... zdaje się Marsyliankę. Francuzeczki... W pierwszym samochodzie Lulu, sama Lulu z jakimś pięćdziesięciolatkiem w objęciach, w następnym Jeanette z drugim, podobnym, tylko większym wymoczkiem. c. d. n.

*) Curitibanos — mieszkańcy Kurytyby.

## Chrońmy nietoperze

Podobnie jak na wiosnę br. samodzielny referat leśnictwa w porozumieniu z Wydziałem Oświaty Prez. WRN organizuje konkurs, mający na celu skonstruowanie i rozwieszenie skrzynek lęgowych dla ptaków i nietoperzy, które są, jak wiadomo pożyteczne.

W konkursie weźmie udział młodzież szkolna naszego województwa.

Wśród skrzynek dla nietoperzy rozpowszechnił się obecnie pewien typ. W skrzynce tego typu celowo nie stosuje się żadnych poprzeczek itp. pomocy, które ułatwić mają przyczepianie się nietoperzy do wnętrza. Celowi temu służy niegładzona szorstka deska. Skrzynki maluje się na czarno, gdyż kolor ten jak wiadomo ściąga promienie słoneczne, a nietoperze są zwierzętami lubiącymi ciepło.

Skrzynki nowego typu są wygodne, tanie i proste w konstrukcji.

Z uwagi na to, że konkurs, rozpisany wiosną tego roku, przeszedł wszelkie oczekiwania projektodawców — kwota przeznaczona na wypłaty nagród zostanie parokrotnie zwiększona.

## Na fundusz MDK

**Ostatnio na fundusz MDK wpłaciły:**

**Dyrekcja Wojew. PZU w Rzeszowie — 233 zł 50 gr, NBP Oddz. w Nisku — 160 zł, POM nr 12 w Przemyślu — 397 zł 65 gr, Technikum Finansowe w Przemyślu — 61 zł 45 gr, PPRN Wydział Oświaty w Łańcucie — 56 zł 85 gr, Zw. Zaw. Prac. Gospod. Komun. MZBM w Rzeszowie — 300 zł, Centr. Zarząd Zbytu Przem. Masz. w Rzeszowie — 140 zł 75 gr, PPRN w Gniewczynie pow. Przeworsk — 220 zł, Prac. Apteki Społ. nr 11 w Brzozowie — 40 zł, Gmin. Spółdz. „Sam. Chłop." w Hoczewie pow. Lesko — 200 zł, Rada Miejsc. ZZPiS przy PPRN w Gorlicach — 578 zł, PGRN w Żmigrodzie pow. Jasło — 152 zł, Rada Zakładowa przy Rzesz. Przeds. Skupu Surow. Włók. i Skórz. w Rzeszowie — 357 zł 80 gr,**

### Ze Zjazdu Naukowego Lekarzy

# Wymiana doświadczeń — środkiem podniesienia pracy

Staraniem Polskiego Towarzystwa Lekarskiego odbył się w Rzeszowie w dniach od 25 do 26 listopada V Naukowy Zjazd Lekarzy województwa rzeszowskiego.

Uroczystego otwarcia dokonał wiceprzewodniczący Prezydium WRN tow. Deręgowski.

Posiedzenie naukowe otwarto wykładem prof. dr K. Dux z Gliwic na temat roli przysadki i nadnercza.

Duże zainteresowanie wywołał referat dr Stanowskiego i dr Petry z Krakowa pt. „Próba oceny wpływu pracy zawodowej na występowanie chorób układu krwionośnego u lekarzy".

Drugi dzień obrad otwarto niezwykle cennym wykładem prof. dr W. Szczygła z Warszawy na temat witamin, ich zastosowania i ostatnich zdobyczy w tej dziedzinie.

Mgr Radziszewski z Rzeszowa mówił o odpowiedzialności lekarza w świetle ustawodawstwa PRL.

Zakończenie Zjazdu nastąpiło w sobotę o godz. 17. Lekarze żegnali się serdecznie, zapewniając, że zdobyte tu wiadomości zastosują w swej praktycznej pracy.

## W przyszłym roku praca musi być lepsza

Koniec pierwszego roku pracy Gromadzkiej Rady Narodowej w Gogołowie (pow. Strzyżów) wiąże się z koniecznością przeglądu działalności rady w całym tym okresie.

Praca radnych Gromadzkiej Rady Narodowej pozostawiała dużo do życzenia. Dość niedbale traktowano również sprawę skarg i zażaleń. Nie pozostało to bez wpływu na pracę komisji kulturalno-oświatowej i komisji zdrowia. Nie mniej jednak dzięki dobrej pracy pozostałej części członków rady ob. L. Piękosia, Winiarskiego, Pyzochy i innych oraz pomocy towarzyszy z powiatu ob. Samolewicza, Tatara i Żurka zaczęto likwidować dawne zaległości i realizować zadania programu wyborczego Komitetu Frontu Narodowego.

Wybudowano już mostki, poprawiono drogi wiejskie. Do dalszej pracy pozostało powiększenie szkoły w Gogołowie, remont szkoły w Hucie Gogołowskiej, ukończenie budowy domu ludowego w Gliniku Górnym, budowa siedziby rady, budowa remizy strażackiej itp. A zatem do zrobienia pozostało jeszcze dużo.

## Piosenkarz Polskiego Radia Zbigniew Kurtycz wystąpi w Rzeszowie

**W dniu 30 bm. wystąpi gościnnie znany piosenkarz Polskiego Radia Zbigniew Kurtycz. Miłośników jego talentu zawiadamiamy, że występ jego odbędzie się w sali Domu Klubowego Milicji Obywatelskiej przy ul. Langiewicza o godz. 19.**

## Gdy patrzysz na Rozyny piękną suknię

**Lubimy chodzić do teatru. Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia przenosimy się nieraz w odległe czasy, do zupełnie nowego środowiska.**

**Widz teatralny przypomina chwilami dziecko. Przeżywa on wszystkie uczucia wraz z bohaterami sztuki. Zjawiska rozgrywające się na scenie dzieją się dla niego „naprawdę". Zdaje sobie np. sprawę, że Rozyna z „Cyrulika Sewilskiego" wygląda uroczo w stylowej, różowej krynolinie...**

*...choć nie wie, ile trudu musiała poświęcić garderobiana Janina Żółkiewiczowa, aby atłasowe falbanki odnosiły wrażenie zwiewności. Jeszcze tylko kilka poruszeń żelazkiem, a sukienka będzie jak nowa.*

*...I co się zrobiło z młodego, przystojnego bruneta? — widzicie na zdjęciu. Peruka z długich, rudych włosów, krzaczaste brwi, kilka zmarszczek i...nie poznacie Waldemara Skrabacza.*

*Na godzinę przed przedstawieniem dekoracje I aktu są już ustawione. Pracownicy techniczni mają teraz chwilę wolnego czasu. Brygadier Józef Wróbel (pierwszy od lewej) przyszedł do portierni, aby z portierem ob. Majem rozegrać jeszcze partyjkę szachów. Kibicuje kierownik brygady technicznej Wilczkowski... tym pionkiem do przodu...*

**Foto Popijakowski**

### Ze sportu

## Po połączeniu KS Budowlani z KS Resovia

Sprawa połączenia tych dwóch kół sportowych była przedmiotem zainteresowań wszystkich sympatyków sportu miasta Rzeszowa. Sympatycy sportu — ci — nazywani przez wszystkich — wierni kibice, którzy marzą i myślą ciągle o dobrej drużynie piłkarskiej, lekkoatletycznej, o dobrej siatkówce, koszykówce, łucznictwie, o hokeju na lodzie, pływackiej, szermierczej itd. słowem, ci którym chodzi o to, by w Rzeszowie poziom sportu był znacznie wyższy, by móc wreszcie po tylu latach dorównać innym województwom byli przekonania i zdania, że tylko przez połączenie tych 2 kół można będzie myśleć o tym wszystkim, o czym tak głośno dyskutują na meczach, w pracy, po pracy, wszędzie, gdzie się tylko spotkają.

Członkowie jednego i drugiego koła na odrębnych zebraniach wyszli z taką inicjatywą, poparli — swymi wypowiedziami taki wniosek członków rad obu kół sportowych. Mówili o tym wszystkim, o planach, o perspektywach na wspólnym zebraniu członków wymienionych kół w dniu 21 listopada.

Wszyscy członkowie byli jednej myśli. Wszyscy przyjęli to połączenie z wielkim zadowoleniem.

Było rzeczą bezsporną, że koło Resovia — Sparta nie miało jakiejkolwiek pomocy ze strony opiekuńczych związków zawodowych. Było ono oparte o Prezydium WRN. Nikt tym kołem nie zajmował się, nikt mu we wszelkich trudnościach nie pomagał. Pisaliśmy o tym często. Ale problem pomocy to może w tym zagadnieniu sprawa drugorzędna. Zrzeszenie Sportowe „Sparta" nie umiało i nie potrafiło opiekować się swym kołem.

Prócz tego momentu przy łączeniu zwyciężyła właściwie koncepcja utworzenia silnego jednego koła, które by rozwijało wszechstronny sport we wszystkich dyscyplinach. Nikt nie przymuszał drogą administracyjną do takiego połączenia. Sami działacze Resovii i Budowlanych, sami członkowie jednego i drugiego koła do tego dążyli. Była to więc inicjatywa oddolna. I nie może być w takim wypadku mowy o likwidowaniu jakiegoś koła i jego dorobku, tak jak to niektórzy może zrozumieli.

W dniu 24 bm. wybrano radę nowego koła, która z miejsca rozpoczęła swą działalność.

Przewodniczącym koła został Franciszek Fiszer, jego zastępcami zaś wybrani zostali Henryk Wojton, Jerzy Łabaziewicz (do spraw kult. oświat.), Władysław Hess (do spraw organizacyjnych), Henryk Stelmach (do spraw sportowych), Bogdan Haehne (do spraw finansowo-gospod.), Sekretarzem koła został Bolesław Grzyb, jego zastępcą Zdzisław Krzyżanowski, skarbnikiem Franciszek Hoffman, kronikarzem — Wiktor Miękisz, gospodarzem — Józef Deręgowski, zastępcą jego O. Kuźniar, przewodniczącym komisji urządzeń sportowych inż. Wiesław Kowalski.

Tak więc wygląda prezydium nowej rady Koła TKS „Resovia" — Budowlani.

W nowym kole czynnych będzie aż 16 sekcji — a to: **łucznicza, lekkoatletyczna, szachów, pływacka, hokeja na lodzie, sportów wodnych, piłki nożnej, szermiercza, tenisa ziemnego, tenisa stołowego, siatkówki i koszykówki, strzelecka, motorowa, kolarska, turystyczna i narciarska.**

Do tylu sekcji potrzebni są oczywiście ofiarni działacze, którzy dadzą gwarancję, że nie zawiodą wszystkich sympatyków, którzy powierzyli im prowadzenie sportu w tak olbrzymim kole, opartym o kilka poważnych zakładów pracy.

Nowa rada koła nie może w żadnym wypadku zapominać o masowym sporcie, o wychowywaniu własnego narybku. Nie wolno jej pominąć sportu ani w jednym zakładzie. Tam należy już od zaraz utworzyć rady wydziałowe, które będą zajmowały się — przy pomocy instruktorów i trenerów koła — sprawą przygotowywania i wychowywania młodych kadr działaczy i sportowców-wyczynowców. Pomyśleć należy z miejsca o zorganizowaniu lig zakładowych.

Obowiązki są duże, praca nie będzie prosta. Na to trzeba nastawić się z miejsca.

## Z meczu bokserskiego juniorów Rzeszów - Wrocław

Młoda reprezentacja woj. rzeszowskiego — jak już donosiliśmy — pokonała drużynę pięściarską juniorów Wrocławia 13:9. Mecz ten wywołał olbrzymie zainteresowanie i rozegrany został przy szczelnie wypełnionej sali Domu Kultury przy ul. Langiewicza. Nasi bokserzy sprawili miłą niespodziankę, pokonując silniejszych fizycznie zawodników Wrocławia. Mecz ten przekonał nas, że w naszym województwie mamy dobry narybek bokserski, z którym warto jeszcze ofiarniej pracować. Dobrze zrobiła sekcja boksu WKKF — Rzeszów, organizując dla naszych młodych pięściarzy takie spotkanie z reprezentacją innego województwa. Tylko przez częstsze spotkania można porównać poziom wyszkolenia w tym wypadku juniorów.

W najbliższą niedzielę reprezentacja juniorów woj. rzeszowskiego udaje się do Wrocławia na mecz rewanżowy. Na zdjęciu drużyna Rzeszowa.

## O 57 dni wcześniej wykonali plan roczny

**Ostatnio załogi Warsztatów Działu Produkcji Pomocniczej RPZB w Rzeszowie zameldowały o wykonaniu planu rocznego w 100 proc. a więc na 57 dni przed terminem.**

**Do najlepszych pracowników w warsztatach wykonujących ponad 300 proc. normy należy Tadeusz Grendysa i Kazimierz Franczyk.**

## Środa 30 listopada

**RZESZÓW**

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 2 ul. Grunwaldzka 3

Dyżur stały: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56

Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29 tel. 09

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10 tel. 08

### Kina

APOLLO (ul. W. Hibnera) — Irena do domu — godz. 16, 18, 20 i 22

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Piękności nocy — godz. 16, 18 i 20

WDK (ul. Okrzei 7) — Ogień w kniei — godz. 17 i 19

ŁAŃCUT

ZNICZ — Tajemniczy wrak

Uwaga: repertuar kin podajemy wg informacji CWF

### Muzea

MUZEUM OKRĘGOWE w RZESZOWIE ul. 3 Maja 19 — czynne od godz. 10—15

MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od 10—15-tej

MUZEUM W PRZEMYŚLU — czynne od 10—15-tej

MUZEUM W JAROSŁAWIU — czynne od 10—15-tej

### Teatr

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Krzywo prosto — byle ostro" — godz. 19

DOM KULTURY WSK (ul. Dąbrowskiego) — „Cyrulik Sewilski" — godz. 19

### WDK

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. (ul. Okrzei 7) „Czy próbne eksplozje bomby atomowej psują pogodę" — godz. 17

### Radio

**Program I — na fali 1322 m**

5.11 Muzyka baletowa 5.30 Poranne rozmaitości rolnicze 6.06 Mozaika muzyczna 6.40 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli 6.45 Gimnastyka 7.10 Koncert muzyki radzieckiej 7.40 Kalendarz radiowy 7.45 Piosenki 8.06 Polskie melodie taneczne 8.36 Koncert solistów 9.00 Co już wiecie o muzyce — aud. dla klas I i II 9.20 Francuska i rosyjska muzyka operowa 10.35 Wirtuozi gitary 10.50 Skrzynka ogólna PR. 11.00 Koncert kameralny 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy 12.15 Muzyka rozrywkowa 12.30 Melodie ludowe różnych narodów 13.00 Audycja dla wsi 13.10 Muzyka 13.40 Przerwa 15.30 Błękitna sztafeta 1605 „Ze śpiewników Moniuszki" 16.20 Utwory skrzypcowe 16.45 O różnicach w płacach roboczych w kapitalizmie — pogadanka 17.00 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego 17.20 „W Bronowicach" aud. w opr. S. Ziembickiego 18.50 Koncert życzeń 20.20 „Naszym zdaniem" kom W. Grosza 20.30 Audycja dla wsi 20.40 Instrumenty muzyczne aud. słowno-muz. 21.10 Koncert Chopinowski 21.40 „Chłopi morscy" fragm. powieści J. B. Rychlińskiego 22.00 Muzyka taneczna.

**Program II — na fali 367 m**

Program dnia: 5.50 12.35. Wiadomości: 5.30 6.30 8.00 8.30 14.00 18 15 21.30 23.30.

5.05 Gra zespół harmonistów 5.20 Gimnastyka 5.45 Kalendarz radiowy 5.55 Orkiestry dęte 6.10 Mozaika muzyczna 6.40 Soliści w rep. rozrywkowym od godz. 7.45 do 9.00 transmisja z pr. I 9.00 Przerwa 12.40 „Nie rusz Andziu tego kwiatka" aud. dla klas III i IV 13.00 Koncert popołudniowy 14.10 „Powrót" fragm. pow. S. Lema pt. „Czas nieutracony" 14.30 Muzyka rozrywkowa 15.10 Pieśni kompozytorów rosyjskich 15.25 Dawna muzyka kameralna 15.50 Felieton aktualny na tematy międzynarodowe 16.00 Muzyka rozrywkowa 16.30 Popularna muzyka polska 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Na warszawskiej fali 18.00 Muzyka rozrywkowa 18.20 Arcydzieła muzyki fortepianowej 18.50 Radiowy poradnik językowy 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Wywiad z Gerard Philipe i Dany Robin 19.45 Manuel de Falla: „Krótkie życie" opera 21.07 Muzyka taneczna 22.00 Kronika sportowa 22.10 Montaż literacki z aktualnych wydarzeń kulturalnych w kraju 22.40 Koncert estradowy.


## Pracownicy poszukiwani

TRZECH TECHNIKÓW CERAMIKI BUDOWLANEJ zatrudnią od zaraz **Jarosławskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych Przedsiębiorstwo Państwowe w Jarosławiu** w podległych Zakładach produkcyjnych Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr Jarosławskich ZTPMB w Jarosławiu, Rynek 3. Tel. 71. K-473

WOZAKÓW **do zrywki i wywozu drewna w Nadleśnictwie** BIRCZA, RYBOTYCZE i KRASICZYN zatrudni natychmiast **Rejon Lasów Państwowych w Przemyślu.** Wynagrodzenie wg obowiązujących stawek wywozowych w lasach państwowych. Zapewnione zakwaterowanie dla ludzi i koni oraz nabycie owsa po cenie ulgowej. **Bliższych informacji udzieli Rejon Lasów Państwowych w Przemyślu, ul. Konarskiego 6 względnie zainteresowane Nadleśnictwa.** K-478

30 PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH oraz 10 SKALNIKÓW na dogodnych warunkach pracy i płacy, zatrudni zaraz DYREKCJA STRZEBLOWSKICH KOPALŃ SUROWCÓW MINERALNYCH w STRZEBLOWIE, pow. Wrocław. Praca akordowa. Mieszkanie i stołówka zapewnione. Bliższe dane do omówienia codziennie w Sekcji Personalnej. K-479


„Nowiny Rzeszowskie" wydaje RSW „Prasa". Redaguje kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1. Telefony: Centrala telefoniczna 21-24, 16-03, 15-54. Redakcja nocna 10-17, 18-36. Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Mickiewicza 3, telefon 356 — Krosno, ul. Nowotki 10, tel. 499. — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Stalina 1, II piętro — telefon 18-56, dział ogłoszeń — 18-52. Cena prenumeraty pocztowej miesięcznie 5 zł, kwartalnie 15 zł, półrocznie 30 zł, rocznie 60 zł. — Druk. Rzeszowskie

S-6-1214

## W 10 rocznicę proklamowania republiki

## Uroczystości w Jugosławii

BELGRAD (PAP). W dniu 29 listopada br. naród jugosłowiański obchodził dziesiątą rocznicę proklamowania Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii.

W związku z tym — jak donosi agencja Tanjug — 28 listopada wieczorem w Belgradzie, Zagrzebiu, Lublanie i innych stolicach republik federacyjnych odbyły się akademie, wiece i zebrania.

## Przyjęcie w ambasadzie w Moskwie

MOSKWA (PAP). Z okazji święta narodowego — rocznicy proklamowania republiki ambasador Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w ZSRR D. Vidic wydał 28 bm. przyjęcie.

Na przyjęciu obecni byli — A. I. Mikojan, W. M. Mołotow, M. Z. Saburow, M. A. Susłow, A. B. Aristow, P. N. Pospiełow, przewodniczący Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR A. P. Wołkow, minister handlu zagranicznego I. G. Kabanow, minister sowchozów ZSRR I. A. Benediktow, minister szkolnictwa wyższego ZSRR W. P. Jelutin, marszałkowie Związku Radzieckiego: I. Ch. Bagramian, S. S. Biriuzow, S. M. Budionnyj, W. D. Sokołowski, prokurator generalny ZSRR R. A. Rudenko, przewodniczący Sądu Najwyższego ZSRR A. A. Wolin i inni działacze polityczni i społeczni.

Na przyjęciu obecni byli szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowani w Moskwie.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

„Coraz więcej ludzi stawia pytanie: dlaczego właściwie nie zakazać tej broni?"

**„Zachód znajduje się w trudnej sytuacji i coraz trudniej jest mu odpowiadać „nie" na propozycje radzieckie"**

# GŁOSY PRASY ŚWIATOWEJ po ostatnich doświadczeniach z bronią termojądrową w Związku Radzieckim

### Stany Zjednoczone

NOW JORK (PAP). Wszystkie niedzielne dzienniki nowojorskie opublikowały na czołowym miejscu komunikat TASS-a o przeprowadzonych niedawno w ZSRR doświadczeniach z bronią termojądrową (wodorową).

Prasa nowojorska podkreśla ła potęgę eksplozji bomby wodorowej w ZSRR porównując ją z dokonanymi poprzednio eksplozjami w USA.

Niektóre dzienniki wyrażają obawę przed wzmożonym naciskiem opinii publicznej w sprawie zakazu broni atomowej.

Dziennik **„New York World Telegram"** występując przeciwko radzieckim propozycjom dotyczącym zakazu broni wodorowej jest zaniepokojony tym, że światowa opinia publiczna będzie uważała właśnie USA za odpowiedzialne za brak postępu w kwestii rozbrojenia i zakazu broni masowej zagłady. Dziennik zaznacza, że przed USA staje „poważny problem propagandowy", gdyż coraz więcej ludzi na świecie stawia pytanie: dlaczego właściwie nie zakazać tej broni? Zachód — przyznaje dziennik — znajduje się w coraz trudniejszej sytuacji i coraz trudniej jest mu odpowiadać „nie" na propozycje radzieckie.

Ten sam temat porusza **„New York Post"** pisząc m. in. na marginesie stanowiska USA w sprawie rozbrojenia i zakazu broni atomowej: „Anglia, Francja i Kanada oraz inni członkowie podkomisji rozbrojeniowej czynią wszystko, by ukryć fakt, iż między nimi, a nami istnieją rozbieżności... jednakże konflikt istnieje".

**„New Herald Tribune"** pisze w artykule redakcyjnym, że „jeśli istniała kiedykolwiek skłonność do pomniejszania osiągnięć radzieckich w tej dziedzinie (tj. w dziedzinie produkcji broni wodorowej — przyp. red.), to od dawna już nie ma takiej skłonności. Dziennik dodaje jednocześnie, że „nie należy nie doceniać faktu, iż ZSRR zdolny jest udzielać takim krajom jak Indie pomocy w dziedzinie pokojowego wyzyskania energii atomowej". Dziennik wypowiada się przeciwko zakazowi broni atomowej i wodorowej.

### Francja

**„Humanite Dimanche"** akcentuje słowa Chruszczowa, że ZSRR nigdy nie będzie nadużywał broni atomowej i że rząd radziecki nadal opowiada się za jej zakazem.

Dziennik „Journal di Dimanche „zamieścił komunikat TASS-a pod następującym tytułem: „ZSRR nadal jest za zakazem broni atomowej i wodorowej".

Prasa poniedziałkowa nawiązując do komunikatu TASS-a podkreśla szczególnie fragment komunikatu, głoszący, iż rząd radziecki opowiadał się i opowiada za zakazem broni atomowej i wodorowej z ustanowieniem skutecznej kontroli międzynarodowej.

### Wielka Brytania

Komentatorzy naukowi **„Daily Express"** i **„Daily Telegraph and Morningpost"** zamieścili artykuły na temat niedawnej próby broni wodorowej w ZSRR. Pragnąc widocznie pomniejszyć osiągnięcia radzieckich uczonych i inżynierów piszą oni, że bomba radziecka jest rzekomo „kopią" amerykańskiej. Jednakże komentator **„Daily Express"** Pincher przyznaje, że „metoda zastosowana przez Rosjan celem dokonania eksplozji bomby na znacznej wysokości oraz działanie tej bomby wprawiają w zdumienie specjalistów wojskowych. Uważają oni to za oszałamiające osiągnięcie techniczne".

**„Times"** opublikował obszerne streszczenie komunikatu TASS-a i przemówienia N. S. Chruszczowa w Bangalore. W artykule redakcyjnym na temat próby broni jądrowej w ZSRR „Times" opowiada się za „jak najszybszą realizacją planów regulowania i kontroli zbrojeń", nie wspominając jednakże o zakazie broni masowej zagłady.

### Austria

Niedzielne dzienniki wiedeńskie zamieściły na pierwszych kolumnach w całości lub też w obszernym streszczeniu komunikat TASS-a **„Oesterreichische Volksstimme"** podkreśla w swoim komentarzu: „aczkolwiek ZSRR posiada najpotężniejszą broń wodorową, Moskwa domaga się powszechnego zakazu broni atomowej.

Austriacka prasa burżuazyjna zwraca uwagę na fragment przemówienia N. S. Chruszczowa, w którym mowa jest o tym, że bomby wodorowe powinny działać na nerwy tym, którzy chcą sprowokować wojnę.

## Utworzenie komitetu do spraw zjednoczenia w Niemczech zachodnich

BERLIN (PAP). Agencja ADN podaje, że 27 bm. w Duisburgu spotkało się przeszło 100 członków i działaczy Socjal-Demokratycznej Partii Niemiec (SPD), zachodnio-niemieckich związków zawodowych (DGB), Niemieckiego Towarzystwa Pokojowego, zachodnio-niemieckiej katolickiej organizacji pokojowej pod nazwą „Pax Christi", przeciwników służby wojskowej oraz zachodnio-niemieckiego ruchu obrońców pokoju. Zebrani utworzyli „Komitet do spraw zjednoczenia Niemiec i porozumienia między narodami".

## Plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej

RZYM (PAP). Dnia 28 bm. rozpoczęło się plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej. Na porządku dziennym znajdują się następujące zagadnienia:

1) Komuniści na czele walki klasy robotniczej i narodu o wolność, dobrobyt mas pracujących, rozładowanie napięcia w kraju i na arenie międzynarodowej i o pokój.

2) Walka komunistów o reformę szkolnictwa.

*Z ostatniej chwili*

## Francuskie Zgromadzenie Narodowe odmówiło zaufania rządowi Faure'a

Francuskie Zgromadzenie Narodowe głosowało wczoraj nad votum zaufania dla rządu Faure'a.

Po obliczeniu wyników okazało się, że przeciwko rządowi Faure'a padło 318 głosów, a za rządem — 218. W ten sposób przeciwko rządowi wypowiedziała się absolutna większość wszystkich członków Zgromadzenia (w tej chwili 312 głosów) plus 6 głosów.

Ogłaszając ten wynik głosowania agencja France Presse podkreśla, że „teoretycznie" premier mógłby obecnie wystąpić do Rady Ministrów z wnioskiem o rozwiązanie Zgromadzenia Narodowego.

# Wielki wiec w Madras z okazji pobytu N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa

DELHI (PAP). 28 bm. po południu N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow udali się w towarzystwie gubernatora Madrasu S. Prakasa do dzielnicy Pirambor, gdzie znajduje się jeden z najnowszych zakładów przemysłowych Indii — Państwowa Fabryka Budowy Wagonów. W dniu 2 października br. (rocznica urodzin Gandhiego) fabryka ta wyprodukowała pierwszy wagon kolejowy.

Na ulicach Madrasu gości radzieckich witali gorąco mieszkańcy miasta. Ulice udekorowane były transparentami z napisami: „Witamy serdecznie radzieckich mężów stanu!", „Niech żyje przyjaźń radziecko-hinduska!".

Po obejrzeniu fabryki goście radzieccy udali się do innej części miasta — na stadion, gdzie zgromadziły się dzieci Madrasu. Około 50 tys. najmłodszych mieszkańców Madrasu powitało hucznie i radośnie N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa. Następnie przy świetle kolorowych lampionów i reflektorów odbyły się pokazy gimnastyczne i zawody sportowe.

Ze stadionu N. A. Bułganin, N. S. Chruszczow i towarzyszące im osoby udali się na brzeg Zatoki Bengalskiej, gdzie odbył się wielki wiec mieszkańców Madrasu.

Wiec zagaił premier rządu stanowego K. Nadar, po czym burmistrz Madrasu M. Czidambaram wygłosił przemówienie, w którym podkreślił olbrzymie zasługi Związku Radzieckiego dla rozwoju stosunków i zacieśnienia współpracy między państwami.

Następnie K. Nadar i M. Czidambaram wręczyli N. A. Bułganinowi i N. S. Chruszczowowi dary od ludności Madrasu.

N. A. Bułganin wygłosił na wiecu przemówienie. Następnie wygłosił krótkie przemówienie N. S. Chruszczow.

29 bm. delegacja radziecka udała się do Kalkuty.

## Z pobytu przywódców radzieckich w Indiach

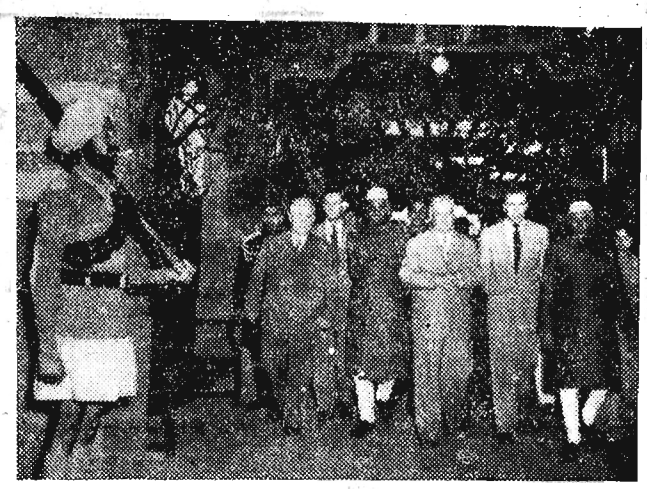

20. XI. 1955 r. prezydent Indii R. Prasad wydał wielkie przyjęcie na cześć przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina i członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa. Na zdjęciu: W ogrodzie pałacu prezydenta w czasie przyjęcia. Fot. — CAF.

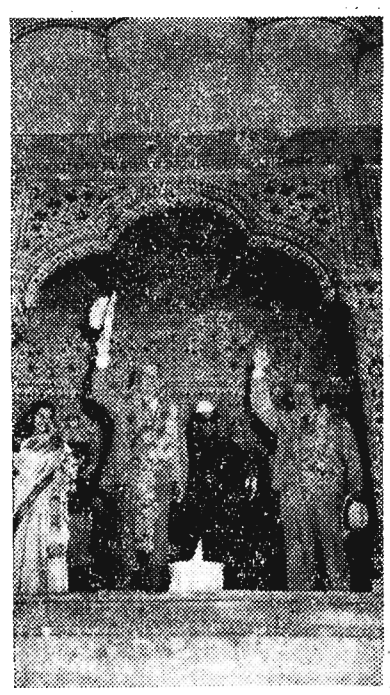

20 listopada br. N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow odwiedzili miasto Agra, położone o 200 km. na południowy wschód od Delhi. Agra jest dawną stolicą Indii. Na zdjęciu: N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow pozdrawiają mieszkańców miasta. Fot. — CAF.

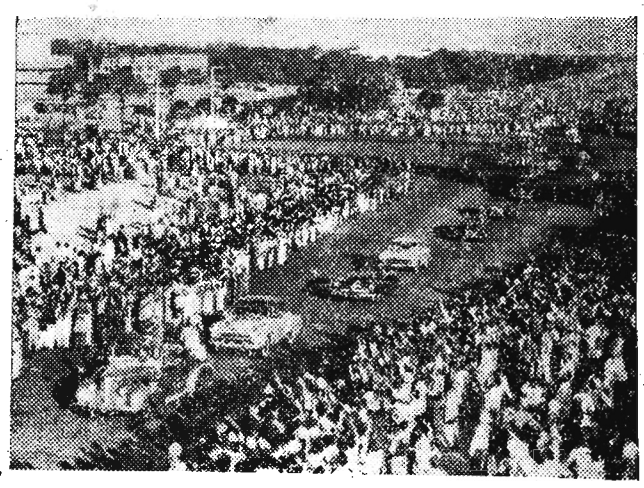

Na zdjęciu: Tłumy mieszkańców New Delhi wiwatują na cześć radzieckich gości. Fot. — CAF.

# Aktualne problemy gospodarcze Jugosławii

## Referat prezydenta Tito na plenum Federacyjnego Komitetu Socjalistycznego Związku Ludu Pracującego Jugosławii

BELGRAD (PAP). Dnia 27 bm. odbyło się w Belgradzie plenum Federacyjnego Komitetu Socjalistycznego Związku Ludu Pracującego Jugosławii.

Prezydent J. Broz-Tito, który jest przewodniczącym Socjalistycznego Związku Ludu Pracującego Jugosławii, wygłosił referat o aktualnych problemach gospodarczych.

Prezydent Tito oświadczył, że nastąpił czas, kiedy należy dokonać pewnych zmian, a raczej pewnych korektur w planowaniu długofalowym w przemyśle jugosłowiańskim i w ogóle w ekonomice.

Obecnie rozwój przemysłu ciężkiego osiągnął stopień, który stworzył podstawy umożliwiające prowadzenie dalszej budowy w tempie wolniejszym. Nie oznacza to, że przemysł ciężki zostaje obecnie wyłączony z procesu dalszego rozwoju kraju. Obecnie chodzi o to, aby rozwój przemysłu ciężkiego odbywał się w dalszym ciągu, stopniowo, w wolniejszym tempie.

Z drugiej strony — oświadczył prezydent Tito — powinniśmy poświęcać najwięcej uwagi temu, co najszybciej da nam konkretne wyniki umożliwiające podniesienie stopy życiowej ludności oraz zrównoważenie naszego bilansu płatniczego. Trzeba stworzyć odpowiednią proporcję między przemysłem ciężkim a przemysłem lekkim. Obecnie Jugosławia nie rozporządza jeszcze środkami dającymi możność budowania wszystkiego jednocześnie. Dlatego też należy działać stopniowo, w całkowitej zgodzie z możliwościami materialnymi.

Przyszła polityka inwestycyjna będzie dbała o to, aby nakłady inwestycyjne szły przede wszystkim na zaspokojenie potrzeb wewnętrznych, czyli aby były przeznaczone na jak najszybszy rozwój wewnętrzny. Przede wszystkim będziemy budować i rozwijać ten przemysł, który przetwarza różne rodzaje surowców pochodzących ze źródeł jugosłowiańskich. Eksport wyrobów gotowych jest znacznie rentowniejszy od eksportu surowców. Jednym z głównych zadań przyszłej polityki gospodarki będzie znalezienie nowych możliwości w dziedzinie eksportu produktów rolnych.

Nowa jugosłowiańska polityka ekonomiczna wychodzi z założenia, że nie należy dążyć wyłącznie do nowych wielkich inwestycji. Również małymi środkami można bardzo szybko osiągnąć duże wyniki w dziedzinie produkcji.

Prezydent Tito podkreślił także konieczność kontroli nad wydatkami inwestycyjnymi. Potępił on tendencje do wznoszenia wielkich i bardzo drogich budowli, zwłaszcza tam, gdzie jest to zupełnie niepotrzebne. Trzeba — powiedział prezydent Tito — podjąć kroki, aby budować bardziej oszczędnie. Na obecnym etapie, kiedy w kraju nie wystarcza środków materialnych, zbędne są dla nas takie zakłady przemysłowe, które mają być pomnikami epoki. Potrzebne są nam takie fabryki i zakłady przemysłowe, które będą możliwie najtańsze i będą mogły podjąć produkcję w jak najkrótszym czasie.

W roku bieżącym nie zostanie podjęta budowa nowych wielkich obiektów. Odroczona będzie rozpoczęta niedawno budowa obiektów, które nie są niezbędne na obecnym etapie rozwoju gospodarki jugosłowiańskiej. Przedłużony zostanie okres budowy obiektów, które wymagają wielkich środków, a obiekty, których budowę trzeba zakończyć, zostaną możliwie najprędzej oddane do użytku.

Jak zaznaczył prezydent Tito, posunięcia te powinny przynieść ulgę obywatelom jugosławiańskim, powinny doprowadzić do zrównoważenia bilansu płatniczego Jugosławii i do bardziej równomiernego rozwoju gospodarki. Wszystkie te posunięcia nie są obliczone na dłuższy okres. Nie zmieniają one polityki jugosłowiańskiej mającej na celu dalszą budowę przemysłu ciężkiego i rozwój bazy energetycznej, bez tego bowiem nie można zrealizować socjalizmu.

Następną część swego referatu prezydent Tito poświęcił problemowi **rozwoju rolnictwa i roli spółdzielczości.** Mówca wskazał, że nadszedł obecnie czas, by udzielić więcej uwagi rolnictwu jugosłowiańskiemu. Rozumie się, że nie może być mowy o jakichś ogromnych inwestycjach. Rolnictwo otrzyma nie tylko poważne inwestycje, lecz również specjalną pomoc organizacyjną celem rozwoju produkcji. Jeśli zabierzemy się do tej sprawy jak należy i poza udzieleniem kredytów podejmiemy również inne niezbędne kroki — powiedział prezydent Tito — to można oczekiwać, że w ciągu najbliższych pięciu lat na pewnych odcinkach produkcji rolniczej obecny poziom podniesie się w dwójnasób.

Mówiąc o spółdzielczości rolniczej, prezydent Tito oświadczył, że Jugosławia nie wyrzekła się upowszechnienia socjalistycznego sposobu produkcji również na wsi, ponieważ kraj socjalistyczny — jeśli pragnie w pełni zrealizować socjalizm — nie może mieć dwóch systemów produkcji — systemu socjalistycznego i kapitalistycznego.

W zakończeniu prezydent Tito omówił problemy dotyczące handlu zagranicznego Jugosławii oraz inne zagadnienia życia gospodarczego.

## Delegacja francuska powraca do ONZ

NOWY JORK (PAP). Delegacja francuska w ONZ, która w dniu 30 września br. opuściła demonstracyjnie X sesję Zgromadzenia Ogólnego na znak protestu przeciwko umieszczeniu sprawy Algeru na porządku dziennym sesji, weźmie znów udział w posiedzeniu plenarnym zgromadzenia. Powrót delegacji francuskiej nastąpił w związku ze skreśleniem w dniu 25 bm. sprawy Algeru z porządku dziennego sesji.